

Redakcja: tel. 138.23, 102.23, Admini-  
stracja: tel. 132.23, ul. Żwirki (daw-  
na Karłowicza) Nr. 2.  
Redaktor: Jędrzejko przyjmuje  
od godziny 1 do 2 po południu.

**WARUNKI PRENUMERATY:**  
PRENUMERATA miesięczna z odbe-  
raniem numerów w abonamencie: „Echa”  
2 zł 10 gr. Odbieranie do domu 40 gr.  
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenume-  
rata miesięczna z przesyłką pocztową  
wynosi 2 zł 20 gr. (nie wliczając 7 zł  
kwart. (przy zapłacie w góry)).  
Prenumerata zagraniczna 4 zł 50 gr.  
Artykuły nadawane bez ograniczeń. Re-  
klamowanie uwzględniane na koszt autora.  
Zapłać należy w całości w zł i od-  
ręcznym, redakcja nie zwroca.

# ECHO

Rok XIV Nr. 202

Łódź sobota 23 lipca 1938 r.

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr  
za w. m-m 1 lin. str. 5 lin. w tekście  
50 gr. nekrologi 40 gr. swyca. 15 gr  
strona 10 linów, drobne 12 gr: za wy-  
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla  
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
+ 50 proc. drożej, ogłoszenia zagranicz-  
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł  
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.  
droższe.  
Za 1 w. m-m w 1 linie szer. 70 mm.  
(strona 5 linów), w wydaniu prawnym  
człony 1 zł. Za termin druku  
i treść ogłoszeń administracja  
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 622.589  
Opłata pocztowa ulaszczona gotówką.

## Cywilne lotnictwo w żałobie. Wielka katastrofa samolotu P.L.L. „Lot”

### 14 osób zostało zabitych.

BUKARESZT, 23.7. — Samolot komu-  
nikacyjny P.Z. „Lot” obsługujący linię  
Warszawa — Bukareszt uległ w pobliżu  
granicy polsko-rumuńskiej na terytorium  
Rumunii katastrofie. 10-ciu pasażerów i  
trzech członków załogi zginęło.  
**DALSZE SZCZEGÓŁY.**  
CZERNIOWCE, 23.7. — Wczoraj oko-  
ło 40 m na wschód od Kumpulungu wyda-

ła się natychmiast konsul generalny RP.  
Marian Uzdowski, kierownik oddziału lotu  
w Czerniowcach kpt. Daszewski oraz ko-  
respondent PAT-a.  
WARSZAWA, 23.7. — Samolot typu  
Lockheed 14 wystartował według rozkładu  
o godzinie 13-ej z lotniska na Okęciu, ma-  
jąc na pokładzie 9 pasażerów i 3 członków  
załogi: pilota p. Kotarbę, mechanika i ra-  
diooperatora.

Po krótkim postoju w Lwowie aparat  
odleciał do Czerniowic w Rumunii, skąd  
o godzinie 17.20 wystartował do dalszego  
etapu lotu w kierunku Bukaresztu.

Mniej więcej w 10 minut po odlocie  
z Czerniowic samolot uległ katastrofie,  
której przyczyna nie jest jeszcze znana.

Na południe od Czerniowic w kierunku  
Bukaresztu rozciąga się pasmo gór  
ponad którym przelatują samoloty komunika-  
cyjne. W zależności od warunków atmosfery-  
cznych samoloty bądź unoszą się wysoko  
nad górami bądź też szukają drogi pod  
płupem chmur w wąwozach górskich.

Istnieją dwie możliwości: albo samolot  
trafił na burzę i obniżając lot, mógł we  
mgłę rozbić się o wierzchołek wzgórza, al-  
bo też wskutek złej widzialności — lecąc  
według wskazówek stacji goniometrycznej  
utracił łączność radiową z kierującym go  
lotniskiem.

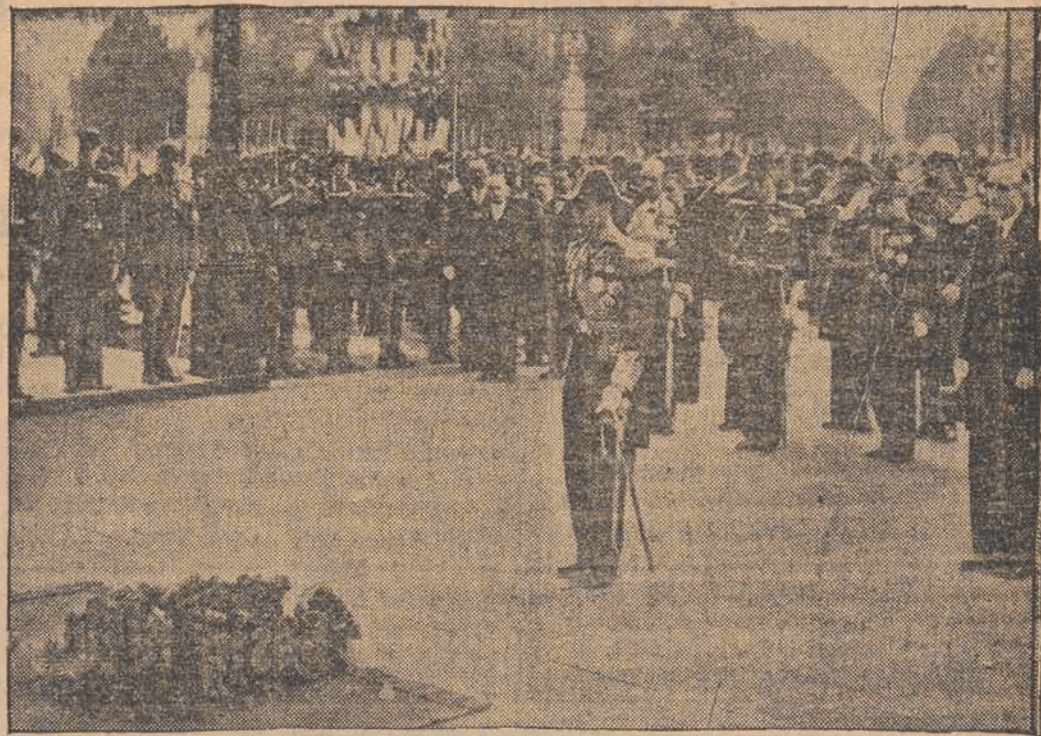
Pilot Kotarba, który prowadził samolot  
do Bukaresztu jest jednym z najbardziej do-  
świadczonych lotników w służbie Polskich  
Linii Lotniczych „Lot”.

Ostatnio przez dłuższy czas prowadził  
samoloty na linii południowej Polsko-Pale-  
styńskiej.

CZERNIOWCE, 23.7. — Wiadomość  
o katastrofie nadeszła do Czerniowic póź-  
ną nocą, skąd dopiero po g. 1 w nocy wy-  
ruszyła na poszukiwanie polskiego Lock-  
heeda ekspedycja ratunkowa, w której bio-  
rą udział, obok władz rumuńskich, przed-  
stawiciele portu lotniczego i placówki  
„Lotu” w Czerniowcach.

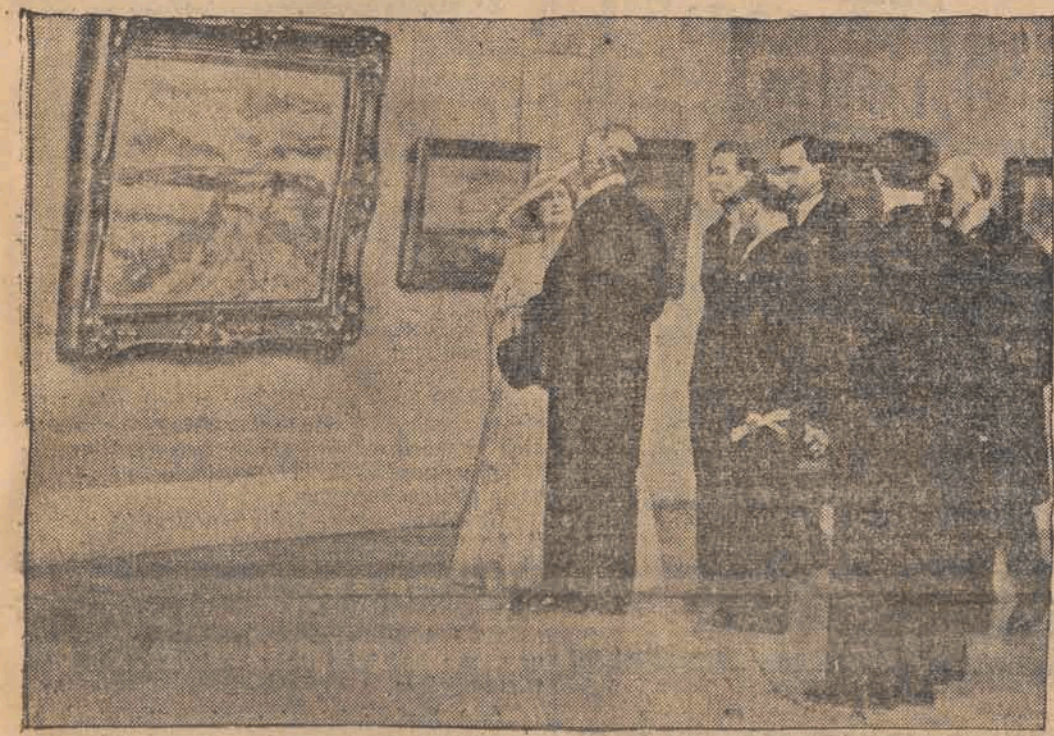
Ponieważ przypuszczalne miejsce ka-  
tastrofy znajduje się w znacznej odległości  
od miasta, w trudno dostępnym górskim  
terenach, powrotu wyprawy ratunkowej nie  
należy się spodziewać przed nadejściem  
dnia.

## Jerzy VI przed Grobem Nieznanego Żołnierza



Podczas swego pobytu w Paryżu król Jerzy złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

## Echa wizyty królewskiej w Paryżu.



Angielska para królewska zwiedziła wystawę angielskich malarzy w Luwrze. Z lewej strony królowa Elżbieta, ambasador angielski w Paryżu, król Jerzy — ostatni na prawo prezydent Lebrun.

## Wypad kawaleryjski powstańców. Dwa bataliony „rządowców” zniszczone.

SALAMANKA, 23.7. — Komunikat  
oficjalny kwatery głównej: na odcinku pół-  
nocnym frontu Estramadury posunęliśmy  
się znacznie naprzód, ustalając front na  
rzece Guadiana, którą została przekroczo-  
na na południe od Orellana Lavieja. Wzię-  
liśmy przeszło 50 jeńców. Na odcinku po-  
łudniowym wypad oddziału kawaleryjskie-  
go zakończył się wzięciem do niewoli 240  
jeńców.

Na froncie katalońskim wszystkie ataki  
nieprzyjaciela zostały odparte. Dwa ba-  
taliony nieprzyjacielskie zostały zniszczo-  
ne. Na prawym skrzydle frontu castelloń-

skiego posunęliśmy się o 2 km w głąb,  
przekraczając granicę prowincji Walencji.  
Nieprzyjacieli pozostawił przeszło 400 za-  
bitych i 200 jeńców. W rejonie Gaibiel  
zajęliśmy wieś Paviás.

### ZRUJNOWANE KOŚCIOŁY BASKIJSKIE

PARYŻ, 23.7. — Biskup miasta Vi-  
toria wystąpił z gorącą odezwą do kato-  
lickiej ludności kraju Basków, by pośpie-  
szyła z datkami na odbudowę zrujnowa-  
nych kościołów baskijskich w Durango,  
Guernica, Mungia, Villareal, las Arenas,  
Somorrostro, Murná i t.d.

## Powrót do milej tradycji Trąbki dla listonoszy.

WARSZAWA, 23.7. — Prowincjonal-  
ne urzędy pocztowe w ostatnich dniach  
wypozażyły wszystkich listonoszy wiejs-  
kich w trąbki. Każdy listonosz sygnalizuje  
je na trąbce swój przyjazd i odjazd ze  
wsi.

Jest to na tyle wygodne, że osoby,

które chcą nadać za pośrednictwem listo-  
nosza jakąś przesyłkę, nie potrzebują go  
upatrywać całymi godzinami, jak dotąd  
miało miejsce, bo obecnie wszyscy miesz-  
kańcy danej wioski są o przyjeździe listo-  
nosza powiadomieni sygnałem.

## Wyniki interwencji w sprawie sezonowców. Tylko na kredyty prywatne może w b.r. liczyć miasto.

ŁÓDŹ, dnia 23 lipca. — Wczoraj póź-  
nym wieczorem wróciła z Warszawy dele-  
gacja międzyzwiązkowej komisji robot-  
ników sezonowych, która odbyła konferen-  
cję w Ministerstwie Opieki Społecznej w  
sprawie wprowadzenia w życie postulatów  
sezonowców łódzkich.

Delegacja w składzie: pp.: Ortel („Pra-  
ca”), Karśnicki (Zw. Klasowy), Kaftan  
(d. Frakcja Rewolucyjna), Milczarek  
(Z. P. Z. Z.) i Dębczyński (Ch.Z.Z.)  
przyjął wiceminister Jastrzębski, który  
stwierdził, że aczkolwiek postulaty se-  
zonowców są przedmiotem rozważań Mi-  
nisterstwa Opieki Społecznej, nie mniej je-  
dnak ich realizacja szczegółowa leży w  
kompetencji Funduszu Pracy.

Z tej racji wiceminister Jastrzębski  
odesłał przedstawicieli sezonowców do  
dyrektora zarządu głównego Funduszu  
Pracy plk. Gnoińskiego.

W odpowiedzi swej plk. Gnoiński o-  
świadczył, że wobec wyczerpania fundu-  
szów własnych F.P. Zarząd Miejski w Ło-  
dź może w b.r. liczyć na pomoc w uzy-  
skaniu kredytów na roboty sezonowe ze  
źródeł prywatnych.

Poza tym delegacja zwróciła się o  
usprawnienie działalności Rad Wojewódz-  
kich Funduszu Pracy, które nie zwoluya-  
ne od dwu lat nie spełniają swego zadan-  
ia oraz o powołanie do życia Rad Grodz-  
kich, które by miały wgląd w politykę  
Funduszu Pracy a zwłaszcza jeśli chodzi  
o zatrudnianie, udzielanie pomocy i t.p.

Plk. Gnoiński przyrzekł zapoznać się  
z możliwościami realizacji tego postulatu.

Dziś o godz. 5-ej po południu odbę-  
dzie się zebranie komisji międzyzwiązkow-  
wej. Możliwe jest wydanie decyzji straj-  
kowej.

## Małe nadzieje na porozumienie Prasa czeska odrzuca żądania Niemców sudeckich i Słowaków.

MOR. OSTRAWA, 23.7. — W tych  
dniach zaatakowała „Dziennik Polski”  
prasa „Narodni Polityka” organ partii Kra-  
marza, podkreślając, że sposób pisania  
„Dziennika Polskiego” godzi w całość re-  
publiki. Organ czeski dziwi się cierpliw-  
ości władz i domaga się kategoryczne zawie-  
szenia pisma polskiego.

### SZCZEGÓLNY RZĄDU.

MOR. OSTRAWA, 23.7. — Miejsco-  
wa prasa czeska omawia obszernie me-  
morandum partii sudecko-niemieckiej,  
zawierające zasadnicze postulaty niemiec-

kie. Ton prasy jest zdecydowanie nega-  
tywny. Szereg dzienników domaga się, by  
wbrew oficjalnym zapewnieniom rządu,  
opracowane projekty ustawodawcze,  
wchodzące w skład statutu mniejszości-  
owego, bezwzględnie zostały przedłożone  
na forum parlamentarnym bez uprzednio-  
go uzgodnienia z partią Henleina.

Omawiając treść memorandum, organ  
czeskich narodowych socjalistów „Ceske  
Slovo” podkreśla, że zawarte w nim ża-  
dania są antypaństwowa i antydemokra-  
tyczną prowokacją, dlatego też nie wolno  
rządowi brać ich pod uwagę przy prze-  
prowadzaniu obecnej reformy narodowo-  
ściowej.

Bernskie „Lidove Noviny” i narodo-  
wo-demokratyczny „Moravsko Slezsky  
Denik” stoją na stanowisku, że utworze-  
nie w państwie zgodnie z projektem me-  
morandum autonomicznych, obszarów je-  
zykowych z odrębnymi rządami i ciałami  
ustawodawczymi, oznaczałoby zupełne  
rozbitcie państwa a i podważenie jego za-  
sadniczych funkcji.

W rezultacie — stwierdzają dzienniki  
— główne punkty henleinowskiego memo-  
randum są tego rodzaju, że z góry wykluc-  
czają dyskusję. Wszelka bowiem dysku-  
sja na ten temat była by beznadziejna.

### JEDYNE PRZYPUSZCZENIA...

BERLIN, 23.7. — W kołach politycz-  
nych Berlina twierdzą, że wiadomości roz-

powszechniane zagranicą co do propozycji  
uczynionych przez Niemcy w sprawie su-  
deckiej, są oparte jedynie na przypuszcze-  
niach.

### DORYWCZE ZAŁATWIENIE PROBLE- MU SŁOWACKIEGO.

BRATISLAWA, 23.7. — Omawiając me-  
morandum partii sudecko-niemieckiej i o-  
becny stan prac nad przygotowaniem statu-  
tu mniejszościowego, stwierdza dziśejszy  
„Slovak”, organ partii ks. Hlinki, że czę-  
ściowo i dorywcze załatwienie problemu  
słowackiego nie zadowoli słowackiego na-  
rodu i nie może stworzyć atmosfery zaufa-  
nia do rządu praskiego. Projekt ustawy o  
autonomii Słowaczyni został zatwierdzo-  
ny przez prezydium stronnictwa ludowego  
ks. Hlinki, został przyjęty manifestacyjnie  
przez zjazd tej partii w dniu 4 czerwca i on  
też musi stanowić podstawę do rozwiąza-  
nia zagadnienia słowackiego na zasadzie  
pełnej autonomii Słowaczyni.

## Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dola-  
r po 5.28, funty szterlingi 26.04, franki  
szwajcarskie 121.15, franki francusk-  
14.49 i liry włoskie po 22.70.

KING DZIS  
**RIALTO** wspaniała  
premier!!  
Poct. 12 w pol  
Szampańska operetka filmowa  
**KRAJ MIŁOŚCI**  
W r. g. ulubieni artyści europejscy  
Gusti Hubert i Albert Matterstock  
Reż. R. Schünzla. Twórcy „Szesnasto-  
latki” Ponadto: Wielki mecz bokserski  
**Schmelling-Louis**  
Jeżne autentyczne dzieła — oryginalne  
oraz w zwolnionym tempie — z prze-  
biegiem walki o tytuł mistrza świata  
**Tylko u nas T lko u nas**  
Dziś o g. dz. 12 i 2  
2 poranki **85 gr.**  
Ceny od

## Dwaj parlamentariusze japońscy mają dzisiaj wrócić z za kordonu. Wypad motorowych łodzi mandżurskich.

MOSKWA, 23.7. — Agencja Tass do-  
nosi z Chabowska, że dnia 21 lipca dwie  
mandżurskie łodzie motorowe, płynące po  
rzece Ussuri w pobliżu wsi Widnoje, po  
naruszeniu granicy sowieckiej, wysadziły  
na sowieckiej wyspie Faingo grupę 6 żoł-  
nierzy mandżurskich, którzy natychmiast  
rozpoczęli ostrzeliwanie przepływającej ko-  
ło wyspy sowieckiej łodzi motorowej.  
Dzięki interwencji sowieckiej straży gra-

nicznej zatrzymano wszystkich 6 żołnie-  
rzy, spośród których 2 w czasie wymiany  
strzałów zostało rannych.

TOKIO, 23.7. — Władze sowieckie we  
Władywostoku zawiadomiły wczoraj ja-  
pońskich konsulat generalny, że dwaj parla-  
mentariusze, wysłani 18 lipca przez armię  
japońską, zostaną dziś przekazani władzom  
japońskim.



# Premier podzielił słusność PRZYWRÓCENIA DODATKÓW RODZINNYCH DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA, 23. 7. — Delegacja Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, przyjęta przez prezesa Rady Ministrów gen. Ślawoj - Składkowskiego, zapewniła premiera o niezłomnej woli ogółu pracowników państwowych oddania wszystkich swych sił i umiejętności służbie dla Państwa oraz o gotowości dokonania najwyższego wysiłku dla wzmocnienia obronności Państwa. Następnie delegacja zreferowała aktualne desiderata pracowników państwowych, jak wywieranie w niektórych wypadkach presji na pracowników, względnie na ich zrzeczenia w kierunku należności do takich czy innych organizacji społecznych względnie ugrupowań politycznych, dalej delegacja przedstawiła konieczność zasadniczej reformy obowiązującej ustawy uposażeń i podniesienia stopy życiowej pracownika państwowego oraz globalnej sumy przeznaczonej na uposażenia.

Za najpilniejsze postulaty uważa się: ustanowienie dodatku rodzinnego oraz zwrot opłat szkolnych za dzieci w średnich szkołach prywatnych. Koniecznością jest również zmniejszenie rozpiętości uposażeń w służbie państwowej na rzecz wydatniejszej poprawy niższych i średnich plac. W odpowiedzi premier oświadczył, że całkowicie uznaje potrzebę poprawy bytu

pracowników państwowych, zwłaszcza niższych i średnich grup, przede wszystkim w celu umożliwienia im spokojnej i wydajnej pracy. Premier podzielił zasadniczo słusność przywrócenia dodatków rodzinnych oraz zwrotu opłat szkolnych za naukę dzieci pracowników państwowych w szkołach prywatnych i zapowiedział przeprowadzenie co do tego przygotowawczych prac badawczych.

## Budowa 9-ciu dworców murowanych NA LINII KOLUŻYŃKI — ROZWADÓW.

WARSZAWA, 23. 7. — Na terenie wszystkich dyrekcji kolei państwowych prowadzone są w dalszym ciągu liczne roboty inwestycyjne. Dyrekcja radomska przystępuje wkrótce do budowy na linii kolejowej Kolużki — Rozwadów 9 dworców murowanych na stacjach Sołtyków, Styków i Jasice oraz na przystankach Czarnecka Góra, Nałęcz, Bugaj, Grzybowska Góra, Kunów Miasto i Góry Wysockie. Budynki mierzyć będą od 1.100 do 1.300 m. sześć. każdy.

Z ważniejszych inwestycji w dyrekcji

## Śniegi w Tatrach stwarzają niebezpieczeństwo dla turystów

ZAKOPANE, 23. 7. — Opóźniona w roku bieżącym wiosna sprawiła, że w Tatrach w wielu miejscach nawet na przełęczach niżej położonych, leżą jeszcze grubymi warstwami śniegi, które stwarzają dla turystów, nie znających techniki chodzenia po śniegu, znaczne niebezpieczeń-

stwo. I tak np. przełęcz Krzyżne pokryta jest na znacznych przestrzeniach śniegiem. Turysty, udający się w Tatry, winni stosować jak największą ostrożność, zwłaszcza, że śniegi, leżące zazwyczaj w żłebach, powodują często nieszczęśliwe wypadki.

## Licytacja 120-tu majątków ziemskich na Wileńszczyźnie.

WILNO, 23. 7. — Sąd Okręgowy w Wilnie przystąpił do przymusowej licyta-

cji 120 opuszczonych majątków. Mimo kilkakrotnych publicznych ogłoszeń, nikt nie zgłosił pretensji do tych majątków, które rozsięte są po całych kresach wschodnich. Majątki te oblicza się na 20 milionów złotych.

## ZDARZENIA I WYPADKI

(—) „Praski List” donosi, że kanclerz Hitler, po naradzie z członkami osobistościami politycznymi Niemiec w Monachium, postanowił zaproponować Czechosłowacji pakt o nieagresji na okres od 3 do 5 lat.

W zamian za to Czechosłowacja miałaby stać się państwem neutralnym, jak Belgia. Głównym warunkiem Niemiec miałyby być zerwanie przez Czechosłowację paktu wzajemnej pomocy z Z.S.R.R. Według innych pism, Rzesza ma zażądać szereg uprawnień dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, nie wyłączając plebisytu, który miał być odbyty po zawarciu paktu o nieagresji.

(—) Ambasador niemiecki w Londynie, Dirksen, odbył konferencję z premierem Chamberlainem, po czym udał się do Berlina, celem złożenia raportu kanclerzowi Hitlerowi.

(—) Wczoraj przeleciała granicę francuską sześć samolotów hiszpańskich. Francuska bateria przeciwlotnicza zmusiła samoloty do odwrotu.

(—) Król Jerzy VI dokonał w obecności prezydenta Lebrun odświeżenia pomnika poległych żołnierzy australijskich na cmentarzu w Villers Bretonneux. Po uroczystości i pożegnaniu się z prezydentem, para królewska pocigiem odjechała do Calais i odplynęła do Anglii. O g. 21.14 król i królowa przybyli do Londynu, witani przez obłężymie tłumy publiczności.

(—) Były poseł austriacki w Londynie, baron Frankenstein otrzymał obywatelstwo angielskie.

(—) Rząd chiński opuszcza Hankou i przenosi się do miasta Czungking.

(—) Stronictwo Ludowe wydało odezwę w związku ze świętem „Czynu Chłopskiego”, które obchodzone będzie dnia 15 sierpnia.

(—) Przewodniczącym OZN okręgu krakowskiego na miejsce senatora Franciszka Lipińskiego, został mianowany dr Władysław Strykowski.

(—) Na wybudowanie dróg z Polski do Litwy wysygnowany został specjalny fundusz w wysokości półtora miliona złotych.

(—) Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynął dziś akt oskarżenia o zniesławienie przeciwko głównemu inspektorowi pracy w ministerstwie opieki społecznej inż. Kłoftowi.

Ze skargą wystąpił zawieszony w urzędowaniu b. insp. pracy w Kielcach inż. Konopeczyński, który twierdzi, jakoby insp. Kłoft zniesławiał go w liście do ministrów i przed komisją dyscyplinarną, zarzucając mu m. in., że działał on na szkodę pracowników, obniżając uposażenia i wpływając na przedłużenie czasu pracy robotników.

(—) Wczoraj komisja budżetowa Senatu rozpatrywała projekt ustawy o kształtowaniu cen artykułów rolniczych.

Na posiedzeniu senatorowie Fudakowski Bisping i Petrzycki wnieśli poprawki do ustawy. Podczas dyskusji dwukrotnie zabrał głos minister rolnictwa i reform rolnych p. Poniatowski, aby złożyć wyjaśnienia.

Po dyskusji zabrał głos wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski, który w krótkich słowach zwrócił się do senatorów o wycofanie poprawek i przyjęcie ustawy w brzmieniu sejmowym.

Ci senatorowie, którzy poprawki zgłosili, po wystąpieniu p. wicepremiera p. inż. Kwiatkowskiego wycofali się z komisją przyjęła ustawę w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

W kołach parlamentarnych wynik ten uważany jest jako duży sukces osobisty p. wicepremiera.

(—) Rada ministrów uchwaliła utworzenie biura surowców w Min. Przem. i Handlu.

(—) Według oświadczenia wiceprezydenta Kozłowskiego pałac bar. Heinzlów w parku Julianowskim zostanie oddany z dniem 1 grudnia 1939 r. na pomieszczenie muzeum etnograficznego i archeologicznego. Na razie w pałacu zamieszka prezydent Godlewski. W parku Julianowskim zostanie wybudowane: 3 korty tenisowe, ogród zdrowia na wzór takiego ogrodu w Ciechocinku, urządzenia natryskowe, basen pływakki, plaża, trawniki wypoczynkowe, bródzianka dla dzieci, place gier i zabaw itd.

(—) Rozprawa apelacyjna przeciwko sędziemu obywatelskiemu Zajdłowej odbędzie się przed sądem apelacyjnym w Warszawie dnia 18 sierpnia br.

## Brak garaży na półwyspie Helskim utrapieniem automobilistów z całej Polski.

GDYNIA, 23. 7. — Dzięki budowie wizorycznej drogi przez półwysp Helski z Władysławowa do Juraty jest możliwość dotarcia samochodów i motocykli do wszystkich kąpielisk półwyspu Helskiego. Miejscowości te jednak na ruch automobilowy który w br. jest olbrzymi, nie są przygotowane i nie posiadają żadnych garaży. Samochody są pozostawiane na dworze przy zabudowaniach rybackich, co fatalnie odbija się na stanie wozów, zwłaszcza w czasie upalnych lub deszczowych dni. Zarząd Gminy Hel projektuje budowę w Jastarni wielkich garaży, które nie tylko mogłyby stanowić magazyny ryb, sprzętu rybackiego, lub coś w tym rodzaju. Plany w tym kierunku są już przygotowane. Budowa tego rodzaju garaży byłaby najprostszym rozwiązaniem tej palącej obecnie kwestii.

## KUZNICA NA HELU BĘDZIE ZELEKTRYFIKOWANA.

GDYNIA, 23. 7. — Wielki ośrodek rybactwa i kąpielisko nadmorskie Kuźnica na Helu dzięki zabiegom zarządu gminy Hel zostanie zelektryfikowana. Prąd wysokiego napięcia dostarczać będzie Hel. Obecnie ukończone zostały prace nad założeniem instalacji wewnętrznych w domach w Kuźnicy. Budowa trasy rozpocznie się w najbliższym czasie i wykona ją Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek”, dostarczająca obecnie prądu do Władysławowa i Rozewia.

## Odlamki szkła w gardle kobiety KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 23 lipca. — Wczoraj około północy na szosie Pabianickiej przejechany został przez samochód 19-letni Józef Osipiński, zamieszkały w Chocianowicach, Osipiński odniósł szereg poważnych obrażeń całego ciała oraz złamanie prawej nogi.

Wzywany lekarz pogotowia PCR udzielił przejechanemu pierwszej pomocy, po czym przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

Stan ofiary wypadku ciężki. — W domu przy ulicy Narutowicza 36 upadła ze schodów, odnosząc ogólne potłuczenia 20-letnia Helena Korakówna, zamieszkała przy ulicy Wartowniczej 36.

Do poszkodowanej wzywano pogotowie, które lekarz po nałożeniu opatrunków, przewiózł Korakównę do szpitala przy ulicy Zagajnikowej.

— Wskutek własnej nieostrożności polkne

## Przeciera się... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 23 lipca. — Dziś o godzinie 9-jej rano temperatura w śródmieściu wyniosła 18 stopni powyżej zera, najniższa w ciągu nocy ubiegłej 15 stopni powyżej zera. Ciśnienie barometryczne 752 milimetry oznacza mały wzrost. Wiatry stabe — południowe.

## Głuchoniemy pod ciężarówką AUTO ULEGŁO ROZBICIU

ŁÓDŹ, 23. 7. — Wczoraj na autostradzie Kamińsk — Nowy Kamińsk, pod Radomskiem, samochód ciężarowy nr A 07841, prowadzony przez szo-

fera Jana Szyka z Warszawy, najechał na nieznanego mężczyznę. W ostatniej chwili szofer gwałtownie skręcił w bok, wskutek czego auto ciężarowe przewróciło słup telegraficzny i uległo częściowemu rozbiciu. Szofer wyszedł bez szwanku.

Jak ustaliło dochodzenie, przejechanym jest głuchoniemy 61-letni Józef Pruszyński z Kamińska. Odniósł on szereg ciężkich obrażeń. Przybyły lekarz przewiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala w Radomsku.

Władze prowadzą dochodzenie w kierunku ustalenia winy.

## Wyrafinowana wdówka namówiła chłopca do przestępstwa.

ŁÓDŹ, 23. 7. — Od pewnego czasu mieszkanka wsi Rokicie, Dopierałowa zauważyła, że ginie jej z domu bielizna i w zastraszającym sposobie łączy węgiel z komórki.

Kto kradnie w żaden sposób nie mogła ustalić, zwłaszcza, że cały dzień była poza domem. Wreszcie któregoś dnia jej 14-letni synek Henryk przyznał się, że to on wszystko wynosił do sąsiadki Krzanowej.

Chłopak opowiedział, że Krzanowa stale namawiała go, by jej przynosił węgiel, biele i inne drobne rzeczy od matki, a kiedyś gdy było wesele u sąsiadów Mikolajczyków, okazała mu przyniesie cichaczem różne rzeczy z zastawy stołowej, jak filiżanki, spodeczki, lyżeczki itd. Przez kilka miesięcy trwał to porozumienie między nim a Krzanową i przez cały ten czas codziennie zanosił jej węgiel z komórki rodziców.

Krzanowa obiecała mu dać pieniądze, za wszystko, data mu jednak tylko dwa, czy trzy razy po 50 groszy.

Krzanową trzydziestoletnią wdowę, bez zająca pociągnięto do odpowiedzialności karnej za namawianie nieletniego chłopca.

Wczoraj stanęła ona przed sądem grodzkim, który po przeprowadzeniu przewodu skazał ją na 8 miesięcy więzienia i 150 zł. grzywny.

## ŻYCIE ZGIERZA Zarządzenia przeciw pryszczycy

Ze względu na dotychczasową niekaralność karę więzienia zawieszono na 4 lata. Rozprawie przewodniczył s. J. Koserski.

## TRUP NA TORZE KOLEJOWYM STRYKÓW — ZGIERZ.

ŁÓDŹ, 23. 7. — Wczoraj wieczorem na torze kolejowym Stryków — Zgierz, na wprost wsi Śwędów, przejechany został przez pociąg jakiś mężczyzna. Nieznajomy ponosił śmierć na miejscu. Władze wszczęły śledztwo w kierunku ustalenia tożsamości za bitego oraz okoliczności wypadku.

## ŻYCIE PABIANIC. Odważny gospodarz SCHWYTAŁ ZŁODZIEJA GOŁĘBI.

W porze nocnej do gołębnika, mieszczącego się na poddaszu domu przy ul. Karolewskiej 47 dostał się złodziej, który pozabijał kilkanaście gołębi i począł pakować je do worka. Podejrzane szmery, dochodzące z poddasza posłyszała żona właściciela domu Misiakowa, która obudziła męża. Odważny gospodarz udał się na górę do gołębnika i zastał w nim nieznanego osobnika, zajętego pakowaniem pozabijanych gołębi.

Między Misiakiem a złodziejem wywiązała się bójka, z której zwycięsko wyszedł Misiak. Korzystając jednak z chwili jego nieuwagi, złodziej zbiegł. Pomimo to został on schwytany i oddany do komisariatu P.P.

Ustaleniem jego nazwiska i miejsca pochodzenia, nie jest on bowiem pabianiczanie, zamieszkuje w miejscowości.

## LIKWIDACYJNE ZEBRANIE MIEJSKIEGO OBYWATELSKIEGO KOMITETU ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM.

W dniu 28 lipca rb. (czwartek) w sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabianicach przy ulicy Strażackiej odbędzie się ogólne likwidacyjne zebranie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym m. Pa-

## Podpisanie układu zbiorowego DLA ROBOTNIKÓW PAPIERNI.

ŁÓDŹ, dnia 23 lipca. — Wczoraj odbyło się w 13 obw. Inspekcji Pracy podpisanie układu zbiorowego dla robotników papierni Adelfanga w Łodzi, przy ulicy Srebrzyńskiej 36. Układ ma charakter lokalny i skonstruowany został w oparciu o materiał orientacyjny zaczerpnięty z terenu papierni w całej Polsce. Umowa przewiduje podwyżkę plac robotniczych w granicach od 5 do 20 proc.

## POCIESZAJĄCA WIADOMOŚĆ.

Robotnicy tkalni zarobkowej f-y Hencz (Kiliskiego 197) zostali zapewnieni wiadomością o likwidacji fabryki. Zwrócili się do Inspekcji Pracy z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

WSPÓŁKATORA przyniema na kawalerkę ucznia, Abramowskiego 27, m. 42. Wiadomość po 1 godzinie.

## DWUSTRONNA URUCHOMIENIA.

W poniedziałek, dnia 25 bm. odbędzie się w Okręgowym Inspektoracie Pracy dwustronna konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników przemysłu dzianego. Konferencja pozostaje w związku z zakończeniem prac komisji mieszanej, która uzgodniła we własnym zakresie projekt umowy zbiorowej. Projekt ten będzie podany dyskusji na poniedziałkowej konferencji.

DROBNE 0(0) LP



**BALSAMICZNA SÓL DO NÓG**  
GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)  
**AGEPIN**  
usuwa ból, płaczące, odświeżenie nóg, zmieszanie odcieków, które po tej kąpielu daje się usunąć nową opanotaniem. Przepis użycia na opakowaniu.



# Żołądek stolicy świata. Niebezpieczne żółtka.

## Skomplikowany aparat wyżywienia Paryża.

Paryż, w lipcu. Czterech i pół milionowa ludność Paryża spożywa codziennie dziewięć i pół miliona posiłków, nie licząc w to pierwszego śniadania i drobnych, okolicznościowych „przygryzek”.

Aby sprostać kolosalnemu zapotrzebowaniu, muszą być codziennie dostarczane olbrzymie także ilości produktów, a ponieważ chodzi o jak największe urozmaicenie rynku aprowizacyjnego, kwestia nasycenia Paryża, zatrudniająca całe armie producentów, sprzedawców i pośredników, jest ogromnie skomplikowana.

Wszelkie możliwe środki przewozone są wozami. A więc, koleje, przywożące z całej Francji mięso, jarzyny, jaja, owoce i wino, okręty — chłodnie, wiozące z Argentyny zamrożone mięso. Mleko w promieniu 60 kilometrów, dowożone jest w olbrzymich wozach — cysternach, a ryby przyjeżdżają w specjalnych pociągach extra-pośpiesznych i od razu dostarczane są do Hal.

Paryżanie, wracający nad ranem do domu, od pracy lub zabawy, zatrzymywani są po drodze przez sznury ciężarowych aut i wozów, zaprzężonych w konie, załadowanych groszkiem, kapustą, marchwią, sałatą i innymi warzywami.

Wiele produktów przychodzi z zagranicy: jarzyny i nowalce z Włoch, pomarańcze, w czas normalny, z Hiszpanii. Kalafiorów dostarcza Bretania, a kartofle paryskie okolice.

Dziennie spożywany przez Paryż, a no-

wany na giełdzie cukier waha się w ilości do 900 tysięcy stukilowych worków.

Obliczono w ubiegłym miesiącu, że jeden tylko paryski targ La Villette w ciągu dnia sprzedaje: 2580 wołów, 1724 krów, 400 byków, 1282 cieląt, 6271 baranów i 978 wieprzów.

W Halach Centralnych zaś spienięża się codziennie przeciętnie: 270.000 kilogramów mięsa, 42.000 kilo drobiu, 155.000 kilo ryby, 3611 pak masła o ogólnej wadze 100.000 kilo i 62.780 kilo sera.

W proporcji do tych cyfr znajduje się i spotrzebowywana przez piekarnie, cukier i kucynie ilość dzienna mąki.

Dzienny popyt na wino waha się od 4 do 5 milionów litrów.

Wreszcie zapotrzebowanie na jarzyny dochodzi w ciągu 24 godzin do 6 tysięcy ton, a na owoce do 2 lub 3 tysięcy ton, w zależności od pory roku.

Według oficjalnych obliczeń koszt wyżywienia Paryża wynosi do miliarda franków dziennie.

Przy Halach Centralnych zainstalowane są przez Departament Weterynarii laboratoria dla sanitarnej kontroli mięsa, drobiu, ryb oraz mleka i jajek, spożywanych przez paryżan.

Zatrudniony liczny personel bakteriologów, krząta się i uwija, jak w ukropie. To nie bagatela skontrolować codziennie 1.200.000 litrów samego mleka!

Jajka, przechodzące przez targi paryskie podlegają skrupulatnemu badaniu drogą prześwietlania. Widok specjalistów, manipulujących tak delikatnym artykułem ze zrzęczością cyrkowców, wart jest silmowania.

Usadowieni przy stołach z latarnią, rzucającą jaskrawe promienie, chwytają z nieprawdopodobną sprawnością z przygotowanych przed sobą pudełek z próbami, jednocześnie po cztery jajka w każdą rękę i w błyskawicznym tempie rzucają na nie okiem pod światło, odkładając na prawo i na lewo pod kategorię, zbadanych z dodatkami i ujemnym wynikiem.

Rozbicie skorupki się nie zdarza i służba uprzęająca ten dział, nie liczy nigdy na „okazyjną” jajecznicę.

Uciążliwsze jest badanie żółtek w proszku, tak zwanych „chińskich”, ponieważ Chiny stały się ich pierwszym hurtowym dostawcą (w roku 1936 dostarczyły

1.800.000 kilo tego produktu w blaszankach hermetycznych). Dzisiaj Paryż posiada i znacznie bliżej dostawców suszonych żółtek, powstały bowiem duże wytwórnie w Turcji, Bretanii i innych prowincjach francuskich, egzotyczna nazwa jednak pozostała.

Otóż, żółtka w konserwach muszą być kontrolowane nadzwyczaj dokładnie, gdyż odkryto w nich w paru transportach z Nan kinu i Pekinu... bakterie tyfusu, tężca i innych chorób!

Zakrzewski.

# Amerykańska prasa o żydach

## Charakterystyczna zmiana nastrojów

P. T. z Now Yorku jak donosi jedno z pism wychodzących w Ameryce, otrzymał od brata, mieszkającego w Wiedniu list, w którym znajdowały się takie słowa:

„Jeśli idzie o zmiany materialne, to czujemy się lepiej. Nie lękamy się jutra, bo jest porządek i ogólna wiara w polepszenie stosunków. Dziwnie to co prawda wygląda, że żydzi zamiatają ulice, ale mnie to nie boli. Mogli chrześcijanie przez tyle lat zamiatć, niechże i oni raz się dowiedzą, że na świecie istnieje coś więcej poza kupceństwem”.

Dalej dziennik dodaje od siebie:

„Na żydach europejskich odbiło się to, że chcieli być tylko pośrednikami, nigdy zaś do głowy im nie przyszło, aby stać się częścią fundamentu jakiego narodu. Starali

się jak najmniej dać z siebie, a wziąć jak najwięcej. Pracę rąk, obronę kraju i placenie podatków uważali za nieszczęście, które należało obchodzić z daleka. Tam, gdzie procent żydów jest mały, albo gdzie nie zamieszkuje on jeszcze dominującego stanowiska, kwestia żydowska na razie nie istnieje, albo nie wzbudza niechęci ogólnej. W Ameryce już dziś są widoczne prądy przeciwżydowskie. Żydzi opanowali prasę, radio, finanse, literaturę, sztukę, teatr, w wielu miejscowościach szkolnictwo, mają olbrzymie wpływy w polityce, jednym słowem najwidoczniej zaczynają ciężać nad kulturą amerykańską i nad życiem ekonomicznym kraju. Jeśli nie powstrzymają swoich apetytów, może się zdarzyć, iż te same osobistości, które teraz wypisują im wyrazy sympatii, zaczną podpisywać apele przeciw tej inwazji i podbojowi. New York np. jest dziś miastem żydowskim.

Do tegoż pisma pani S. M. z Warren, Mass., nadesłała korespondencję na temat sprawy żydowskiej. Pisze ona:

„Czytamy wciąż o prześladowaniach żydów, ale najgorliwsi ich obrońcy nie powiedzą nigdy, że mimo tych prześladowań żydzi wszędzie

należą do warstw najbogatszych.

Mówi się też zawsze o tym, że są oni najmądrzejszym narodem. W rzeczywistości mają oni tylko wielki spryt w gromadzeniu bogactw kosztem pracy innych. W ich wyższość umysłową nie wierzę. Wszak towar, przez nich wyrabiany, zaksze jest gorzszy od innego, ale umięją go chytrze sprzedać nawnemu i dobrodusznemu chrześcijaninowi.

W miesięczniku „Readers Digest” czytaliśmy, że w pewnej szkole z pomiędzy 10.000 dzieci wybrano 50 najzdolniejszych, takich, które w dużym stopniu przewyższają swoje otoczenie. W tej grupie procent dzieci żydowskich był normalny, wcale nie wyższy od procentu polskiego, węgierskiego, czy murzyńskiego. Żydzi mają solidarną rasową, mają wyrobiony przez wieki spryt kupiecki, mają dużo tupetu, ale wyżsi umysłowo nie są”.

## Rozruchy w Palestynie.



Przez nadzwyczajne wzmocnienie oddziałów wojskowych Anglia stara się stłumić ciągłe akty teroru w Palestynie. Na zdjęciu — angielski karabin maszynowy z obsługą na stanowisku.

## Zatopione plugi ze zwłokami ZDRADZIŁY MĘŻA - MORD - RCE.

W Salisbury (St. Zjednoczone) znaleziono zwłoki zamordowanej młodej kobiety, która niebawem miała zostać matką. Ko bieta została zamordowana a następnie zwłoki jej utopiono. Do zwłok przywiązano drutami do szyi oraz do nóg dwa stare plu-

gi, aby ciężar żelazta trzymał trupa pod wodą.

Do popełnienia tej zbrodni przyznał się Fred L. Brown, 48-letni farmer i weteran wojny światowej, który był mężem zamordowanej.

—o—

## Młodociany wędkarz utonął w kanale.

Dwóch chłopców w wieku 10 i 12 lat wybrało się nad kanał Marne-au-Rhin, aby nałapać ryb. Lecz zamiast ryby za wędkę zahaczyła się trawa, a mały Paweł Suzard, lat 10 ciągnąc wędkę z całej siły poślizgnął się i wpadł do kanału.

Widząc niebezpieczeństwo jego kolega — rybak, zamiast wołać o pomoc, wskoczył sam do wody i próbował ratować topielca, ale nie mógł dać rady, tak że Paweł poszedł na dno. Wydobyto go po 2-godzin nym poszukiwaniu martwego.

Maria Hempel-Gierdaw a

## SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 19

W pewnej chwili, po takich kilku pokniętych kilometrach, przyszła jej naraz smutna refleksja: „Niedługo będę się mogła cieszyć moją maszynką... z pieniędzmi nie jest zbyt dobrze... trzeba będzie teraz w Warszawie od razu sprzedać jeden pierścionek. Lubię go bardzo — ale wolę moją maszynę... A co będzie jak wszystkie środki wyczerpie, zanim jego znajdę...”

Zmarszczyła czoło, nacisnęła pedał i znowu pomknęła jak strzała, korzystając z wolnej przed sobą przestrzeni. Nie było jej jednak dany bez przeszkody dojechać do Warszawy. Na kilka kilometrów przed stolicą motor raptem odezwał się fałszywym głosem, jakby zacharował złowrogo, jakby zagrzynał. Maja natychmiast zwinęła, a po chwili — stanęła.

Zbadała defekt i z zakłopotaniem, z rękami w kieszeniach jasnego płaszcza, stała zmartwiona i zatroskana. O dalszej jeździe nie mogło być mowy. Uszkodzenie nie było poważne, ale sama zaradzić nie była w stanie z czysto technicznych względów. Trzeba więc było czekać na ewentualną pomoc. Nie wątpiła, że wkrótce nadjedzie jakieś auto, a że między automobilistami panuje duża solidarność — miała nadzieję dostania się w ten czy inny sposób do Warszawy. I rzeczywiście wkrótce zobaczyła zbliżające się w kierunku Warszawy auto. Gdy było już niedaleko machnęła raz i drugi ręką. Auto się zatrzymało. Była to zamknięta limuzyna. Przez otwarte okno wychylił się młody mężczyzna, aby zobaczyć co się stało. Maja zwróciła się do niego z miłym uśmiechem:

— Czy zechce mi pan pomóc w nieszczęściu? — zapytała.

Młody człowiek spojrzął z zaciekawieniem na młodą pannę. Stała przed nim, ciągle z rękami w kieszeniach; jasna, z takiego samego co płaszcz materiału czapka, jak hełm otulała jej głowę, okulary zsunęte miała na czoło; drobne lekko pokręcone pasemka złocistych włosów wysuwały się spod czapki. Wyglądała uroczo.

Bacny egzamin młodego człowieka trwał zaledwie zęść minuty. W następnej wyskoczył już z limuzyny skłonił się przed Mają.

— Pomocą służę z największą chęcią, ale przedtem pozwól mi, że się jej przedstawię: Bogoryski.

Maja podała mu rękę i powiedziała swoje nazwisko.

— Pani sama podróżuje? — zapytał następnie młody człowiek, spoglądając na jej maszynę i nie widząc przy niej nikogo

— Sama. A najgorsze jest to, że właśnie już nie podróżuję: trach, zepsuło się i stoi!

— Trzeba to zbadać, może się coś poradzi... Janie — zwrócił się do swego szofera — proszę zobaczyć, czy nie dałoby się zreparować pani maszyny.

— Nie da się. Sama wiem. Już zbadałam — rzekła Maja. — Bez warsztatu nic się nie zrobi. Czy pan mógłby iść? „Maleńka” holować do Warszawy... To niedaleko już?

— Można, naturalnie. Nie wiem tylko czy znajdą się sznury.

— Są, proszę księcia, w mojej skrzynce — wtrącił się do rozmowy szofer.

— A no to świetnie! Niech Jan w takim razie przygotowuje wszystko i dowieziemy panią do Warszawy.

— Bardzo będę panu wdzięczna — rzekła Maja. — Mam wyraźne szczęście w tym nieszczęściu: zaledwie kwadrans byłam tu osamotniona.

— I ja też mam szczęście, że nikt mnie nie ubiegł. — O czyż to znowu takie szczęście holować cudzą maszynę?! — roześmiała się wesoło.

Młody człowiek spojrzął Maji w oczy i powiedział: — O, pani wie dobrze — że tak... Skąd pani jedzie można wiedzieć?

— Z Poznania.

— A więc goniłam panią, bo ja też stamtąd jadę. Nie boł się pani sama podróżować?.. To niezawsze może być bezpieczne, zwłaszcza kiedy się tak wygląda jak pani...

— Nie, nie boję się. Jestem zresztą przyzwyczajona jeździć sama. Dlaczego księcia nie widziałam u księżnej Hanieczki na koncertowym wieczorze?

— Ach, była pani u niej... Żałuję bardzo, że o dzień jeden za późno przyjechałam do Poznania. Słyszałem tylko wiele opowiadań o nadzwyczajnym muzyku. U mojej ciotki byłam zresztą wczoraj na chwilę — jest wniebowzięta! Jak to zresztą zwykle ona. To nadzwyczajny zbieg okoliczności, żeśmy się spotkali teraz! Ciotka mi właśnie opowiadała o pani — teraz wiem już na pewno, że to o pani — i ona sama kazała mi żalować, że nie byłam tego wieczora u niej i że pani nie widziałam. Muszę jej zaraz z Warszawy napisać, że i tak nie minęła mnie przyjemność poznania pani.

— Jaki świat jest mały! Wszyscy się znają, wszyscy się spotykają... — roześmiała się Maja

— Czasem to dobrze, ale czasem — bardzo niedobrze...

— No tak, bo czasem bardzo nie w porę spotyka się kogoś! Znam takie sytuacje!

— Zdaje się, że Jan już przygotował nas do dalszej drogi. Może on siądzie do pani maszyny przy kierownicy, a ja moją poprowadzę. W ten sposób nie stracę ani chwili z pani towarzystwa. Czy zgadza się pani na taką kombinację?

— Jak najchętniej. I w takim razie siadajmy. Po chwili ruszyli.

— Nie wie książe gdzie w Warszawie trzeba odstawić moją maszynę? do jakiegoś warsztatu?

— Ach, to głupstwo, mój Jan się tym zajmie. To będzie najlepiej.

— Nie chciałabym uprzejmości księcia — tak wyzyskiwać...

— Drobiazg. Nie ma o czym mówić nawet. Wszystko się załatwi. Czy pani ma jakąś krewną w Szwajcarii? — zapytał odbiegając zupełnie od tematu.

W Maji serce mocno uderzyło, ale odpowiedziała spokojnie.

— Chyba nie.. W każdym razie nie o tym nie wiem...

— Niedawno byłem w Genewie i poznałem niejaką panią Zawiejską, Polkę. Dlatego panią o to pytam, bo mam wrażenie, że chyba panie są do siebie podobne.

— Możliwe, że to ktoś z rodziny mojej, ale ja nie znam tej osoby. Czy jest miła?

— Mało powiedzieć miła, proszę pani: jest urocza.

— Młoda? Panna czy mężatka?

— Mężatka, może wdowa — tego nie wiem. W każdym razie nie panna. Tylko przez jeden wieczór, zupełnie przypadkowo, miałem sposobność z nią rozmawiać. Nie wiem ile może mieć lat, wygląda najwyżej na trzydzieści kilka. Ale dlaczego o niej wspomniałem?! Bo dziwnym zbiegiem okoliczności i z nią także poznałem się dzięki wypadkowi, tak właśnie jak z panią! To jest bardzo zabawne!

— Jakto? Także zepsute auto?..

— Nie. Winda zepsuta.

— Niech mi książe to opowie — wydaje mi się to bardzo interesujące. Właśnie przez ten zbieg okoliczności.

(d. c. n.)



# ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W Ministerstwie Opieki Społecznej obradowała ostatnio pod przewodnictwem dyrektora departamentu służby zdrowia dr J. Adamskiego Sekcja Higieny Psychicznej Państw. Nacz. Rady Zdrowia.

Na posiedzeniu tym omawiano sprawę literatury szkodliwej dla zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży oraz kwestię przeciwdziałania samobójstwom młodocianych.

W dyskusji w szczególności zwracano uwagę na fatalny wpływ, jaki wywiera na młodzież literatura drastycznych opisów wszelkiego rodzaju przestępstw, sprawozdań z procesów karnych itd. i domagano się unormowania tej dziedziny w interesie zdrowia psychicznego młodego pokolenia.

Poza tym podnoszono potrzebę współdziałania szpitali miejskich w Warszawie z Instytutem Higieny Psychicznej w celu rozłożenia właściwej opieki nad młodocianymi, którzy targnęli się na życie.

Na zakończenie postanowiono wyłonić specjalną komisję celem szczegółowego opracowania zgłoszonych wniosków.

Dyr. Tramw. i Autob. otrzymała i oddała do ruchu następujące nowe autobusy:

Jeden autobus marki „Büssing” na gaz drzewny generatorowy. Miejsc siedzących posiada 32, stojących 16 i dla obsługi 2;

Jeden autobus marki „Mercedes” z silnikiem Diesla, wykonany na Śląsku. Auto bus ten posiada 30 miejsc siedzących, 15 stojących i 2 dla obsługi;

2 „Chevrolety” o 27 miejscach siedzących, 6 stojących i 2 dla obsługi.

Wszystkie wymienione autobusy mają nadwozia, które obejmują podwozie wraz z silnikiem tak, że kierowca znajduje się wewnątrz wraz z pasażerami.

Opracowany przez Min. Op. Społ. projekt rozporządzenia o określeniu cen aptecznych, przewiduje ograniczenie zysku aptekarzy do 5 procent przy sprzedaży wód mineralnych i innych artykułów nie wymagających ważenia. Poza tym projekt zawiera obniżkę taksy aptekarskiej o 15 procent oraz wprowadzenie lekarstw bezpłatnych w przypadkach udzielania pomocy lekarskiej darmo, bądź na warunkach wyraźnie uwzględniających ubóstwo chorego.

Stwierdzono, że w pobliżu dworca Gdańskiego znajduje się zwykła niedostateczna ilość taksówek, szczególnie we wczesnych godzinach rannych. To samo dotyczy dworca Wschodniego. Szoferzy powinni śledzić godziny przybycia pociągów popularnych, gdyż wtedy mieliby stosunkowo największe powodzenie.

## Omyłka „zakochanego” Dawidka

### Pomieszane adresy.

Ze Stryja donoszą: Betler zaręczył się z panną Zosią D. ze Lwowa. Ostatnio poczęto już mówić o ustaleniu terminu ślubu. Jakież było przerażenie narzeczonej, gdy niedawno otrzymała od narzeczonego list następującej treści: „Kochana Mili! Zawiadamiam cię, że ślub mój z tą małą Zosią prawdopodobnie w najbliższym czasie ma być wyznaczony. Ustalenie daty ślubu jest wskazane, ile że ojciec tej mały nie spieszy się z wydaniem większej zaliczki na konto

## Krótce.

# MIŁOŚNIK ŚWIATŁA.

## AWANTURA NA SCHODACH.

Jednym z niezłych wynalazków natury jest sen. Człowiek kładzie się do łóżka, myśli o tym i o tym i nagle, nie wiedząc nawet kiedy, traci świadomość przytomności, wycucie rzeczywistości, słowem — zasypia. Dlatego właśnie o wielu instytucjach publicznych mówi się, że śpią.

W czasie snu człowiek wykonywać dwie funkcje: odpoczywa i śni. Przesuwają się w jego mózgu rozmaite widziadła, obrazy, sceny, mamida. W tym okresie życia człowiek jest najszczęśliwszy, bowiem byle bęczał może być we śnie malarz, posiadającym olbrzymie skarby, wicekrólem Abisynii i Abisyniek, każda brzydka, piegowała, zezowata, chuderlawa, kulawa i garbata dziewczica może być królową piękności, każdy nędzarz może posiadać dużo gotówki. Pewien mój znajomy miał nawet tak niesamowity sen, że gdy przyszedł do niego, we śnie naturalnie, „delegat” reagenta z protestem wekslowym, natychmiast i gotówką wykupił go. Weksel był przy tym na pokazną sumę 80 złotych. Ten mój znajomy do dzisiejszego dnia nie może zapomnieć owego snu. Jest ciągle przejęty i wzruszony. Każdemu spotkanemu znajomkowi opowiada:

— Wyobraź pan sobie, że ja momentalnie, już zaraz, natychmiast wykupuje swoje weksle!

Chłop dostał po prostu manii przesładowczej.

Sen jest rzeczą bardzo miłą i wygodną. Nie trzeba z nikim rozmawiać, a nawet ci, którzy mówią przez sen, rozmawiają przecież tylko z sobą, nie mogą więc do nikogo mieć pretensji za wygadane głupstwa. Nota bene takie gadanie przez sen jest dla ludzi żonatyh bardzo niebezpieczne.

Powiedz, bracie, przez sen: — Ha! moja droga! — a żona, której na imię akurat Maria, budzi cię z krzykiem i bicciem, że niby nawet we śnie ją zdradzasz, żeś lajdał, łobuz itp. przyjemności.

Dlatego należy zawsze wybierać sobie „przyjaciółki”, noszące takie same imię, jak żona. Wówczas człowiek może bezpiecznie gadać przez sen od nocy do rana. Bo wówczas, jeśli nawet człek będzie co noc szeptał w marzeniach sennych; Katarzyna ukochana! — może się zawsze wyluźnić, że miał na myśli własną żonę, która będzie z tego powodu bardzo przyjemnie. A więc mężczyźni żonaci z Zofiami, powinni kochać się wyłącznie w Zofiach, mężowie Jadwig — w Jadziach itd. Nieszczęśliwi są natomiast mężowie posiadający żony o wyszukanych i rzadkich imionach, jak: Kunegunda, Pulcheria, Głafira, Grażyna, Ilona itp.

Młodzi ludzie! Zeńcie się tylko z ko-

bietami o częstych imionach. Najlepiej nadają się do tego celu: Marie, Janiny, Zofie, Jadwigi, Ireny.

Rzecz prosta, może się zdarzyć, że nasza chwilowa ukochana nazywa się jednak inaczej, niż żona. W takich wypadkach istnieje dwie drogi wyjścia: albo absolutnie nie kochać się w kobietach obojętnych, albo kazać im zmienić imię na takie, jakie nosi nasza żona.

Najlepiej jednak nie kochać się tak namiętnie, aby aż przez sen wymieniać imię kobiety, która przecież, w gruncie rzeczy, nie różni się niczym od wszystkich innych kobiet, które były przed nią i będą po niej.

## ŻARÓWKI.

Tomasz Julik takich zmartwień nie posiada, jest bowiem szczęśliwym kawalerem.

Tomek jest człowiekiem dość dziwnym. Upodobał on sobie schody. Nie tylko schody i nie tyle schody, ile żarówki znajdujące się na schodach. To zapewne od chwili rozpoczęcia działalności Tomka żarówki na klatkach schodowych opatrzone są w ochronne siatki, aby Tomek i jemu podobni nie mogli ich tak łatwo i szybko wykręcać.

Tomek uprawiał już swój proceder dość długi czas i został już kiedyś schwytywany na gorącym uczynku, co nie przeszkadzało mu w dalszym ciągu otaczać szczególną miłością elektrycznego światła. Wpadł jednak pewnego dnia majowego, gdy na klatce schodowej pewnego domu przy ul. Śródmiejskiej wykręcał drugą żarówkę.

Tomasz Julik skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzeci.

## RADIO-KACIK.

SOBOTA, 23 LIPCA.  
Warszawa I (Raszyn)  
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.15 Suchowiska dla dzieci pt. „Leśna królowa” (z Poznania)
  - 15.45 Wiadomości gospodarcze
  - 16.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
  - W przerwie o g. 16.45: C. O. P. — reportaż
  - 17.55 Program na jutro
  - 18.00 Nasz program
  - 18.10 „Gdy śpiewał Szalopin” — reportaż z płyt (ze Lwowa)
  - 18.45 „Mehori” — rapsod ryerski Wincenego Pola (kwadrans poetycki) — ze Lwowa
  - 19.00 Recital klawernetowy Józefa Madi (z Poznania)
  - 19.20 Pogadanka aktualna
  - 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny — z Wilna
  - 20.00 Audycja dla Polaków za granicą
  - 20.45 Dziennik wieczorny
  - 20.55 Pogadanka aktualna
  - 21.00 Audycja dla wsi
  - 21.10 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
  - 21.40 Transmisja fragmentów z meczu pływackiego Polska — Finlandia i wiadomości sportowe
  - 22.10 Godzina niespodzianek — z Łodzi
  - 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
  - 23.05—23.55 Program Warszawy II.
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 13.45 Muzyka z płyt
  - 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
  - 14.20 Muzyka obiadowa — płyty
  - 17.00 Nowe nagrania płytowe
  - 17.30 Wiadomości sportowe lokalne
  - 17.35 Jak uniknąć robaczywych owoców? — pogadanka
  - 17.50 O wszystkim po troszku
  - 17.55 Odczytanie programu
  - 21.00 Niefrasobliwe uwagi na temat podróży i ferij letnich — felieton

# Stałszowane książeczki oszczędności dw. naraziły kupca na 40000 złotych strat

Z Katowic donoszą: Do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Katowicach wpłynęło sensacyjne doniesienie kupca Józefa Polomskiego z Rydułtów (pow. rybnicki), który oskarża nieznanego sprawcę o oszustwo na kwotę 39.500 zł.

Polomski pożyczył swego czasu p. Józefowi Grzegorzki kilka tysięcy złotych na założenie hurtowni tytoniowej, następnie podpisał mu weksel gwarancyjny na 27.000 zł., tytułem kaucji dla Państwowego Monopolu Tytoniowego.

Jako gwarancję na udzielone pożyczki p. Grzegorzek zastawił książeczki depozytowe Banku Ludowego w Pszczynie wystawione na nazwisko Galuszki. Zastrzeżono, że pieniądze mogą być odebrane tylko za zgodą p. Józefa Polomskiego.

Hurtownia p. Grzegorzka zbankrutowała. Bank Ludowy w Pszczynie, który ją finansował, musiał egzekwować swoje pretensje na drodze sądowej.

Na pokrycie rachunku, wyczekiwawanemu również kwotę 27.000 zł. z weksla gwarancyjnego p. Polomskiego.

Polomski starał się wobec tego o realizowanie oddanych mu jako gwarancję, książeczek depozytowych.

Gdy zwrócił się jednak do Banku Ludowego w Pszczynie, dowiedział się, że p. Galuszka, na którego nazwisko wystawione były książeczki oszczędnościowe, żadnego konta w Banku nie posiada. Jedną z książeczek opieka na złożoną kwotę 27.000 zł., zaś druga na 12.500 zł. Obie książeczki depozytowe, złożone przez p. Grzegorzka jako gwarancja na udzielone pożyczki, mają być stałszowane.

Kto się dopuścił fałszerstwa, czeka śledztwo, Grzegorzek twierdzi bowiem, że książeczki oszczędnościowe wydane zostały przez Bank Ludowy w Pszczynie i że p. Galuszka faktycznie posiadał konto w tym banku.

# Głodówka pary aktorskiej.

## PRZYKRA DEMONSTRACJA W GRODNI.

Z Grodna donoszą: Czwartego dnia głodówki b. artyści Preissa i jego towarzyszy Janiny Ankudowicz, byłej suflerki teatru w Grodnie, solidaryzującej się z nim w proteście przeciw pozabawieniu przez Z.A.S.P. możności zarobkowania w zawodzie aktorskim —

NIEDZIELA, 24 LIPCA.  
WARSZAWA I (Raszyn)  
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Pieśń „Już od rana rozpiewana”
  - 7.20 Koncert orkiestry dętej pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich w Warszawie
  - 8.00 Dziennik poranny
  - 8.15 Audycja dla wsi
  - 9.15 Regionalna transmisja z Krzemienia (przez Lwów): reportaż, nabożeństwo i wędrowka po Krzemieniu
  - 11.45 Przegląd kulturalny
  - 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
  - 12.03 Poranek muzyczny — z Wilna
  - 13.00 „Miłość w życiu Orzeszkowej” — szkic literacki (z Wilna)
  - 13.15 Pani przy kierownicy — pogadanka
  - 13.20 Muzyka obiadowa — z Poznania
  - 15.00 Audycja dla wsi
  - 16.30 Suchowisko pt. „Wzrost” — Wł. Proczera
  - 17.10 Recital fortepianowy — z Krakowa
  - 17.40 Tygodnik dźwiękowy
  - 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z ogródka hotelu „Bristol”)
  - W przerwie około g. 18.55: Chwila Biura Studiów
  - 20.00 Program na jutro
  - 20.05 Koncert skrzypcowy z towarzyszeniem orkiestry — płyty
  - 20.40 Przegląd polityczny
  - 20.50 Dziennik wieczorny
  - 21.00 „Melomani” — wesoła audycja (z Katowic)
  - 21.30 Transmisja fragmentów meczu pływackiego Polska — Finlandia — i zbiorowe wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R.
  - 22.10 „Dina” — wodewil na motywach komedii opery Stanisława Bogusławskiego (ze Lwowa)
  - 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
  - 23.05—23.55 Program Warszawy II
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 8.35 Gra zespół harmonistów — z Warszawy
  - 9.00 Łódź jako rynek zbytu dla artykułów rolnych (pogadanka)
  - 11.45 Na horyzontach łódzkich — felieton
  - 20.00 Recital śpiewaczy
  - 20.35—20.40 Wiadomości sportowe lokalne

przechodzi w tragedię dwojga ludzi. Są oni coraz bardziej wyczerpani, ale ambicja nie pozwala im ustąpić z raz obranej drogi protestu przeciw pozabawieniu możliwości zarobkowania.

Sprawa tragicznej głodówki b. artysty Preissa i jego towarzyszy zajął się Zarząd Miejski, w osobie p. viceprezydenta Sawickiego, wywołując do nich lekarza miejskiego, który stwierdził duże wyczerpanie organizmu powodujące bardzo znaczny ubytek sił.

Jednocześnie Zarząd Miejski specjalnym piśmie zwrócił się do Zarządu Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie z powiadomieniem o przyczynach głodówki, zaznaczając w piśmie, że ze względu na rozgłos i poruszenie, jakie wywołała na terenie Grodna sprawa dobrowolnej głodówki p. Preissa, koniecznym jest by Zarząd Z.A.S.P. przedsięwziął w tej sprawie odpowiedzialne kroki, dla zlikwidowania tej szkodliwej dla opinii aktorstwa demonstracji.

Ponieważ każdy dzień tej głodowej demonstracji przybliża możliwość naprawę tragicznego jej zakończenia, liczyć się należy z tym, że Zarząd Związku Art. Scen Polskich niezwłocznie deleguje kogoś ze swych członków do Grodna w celu zadość uczynienia słusznemu, jeśli chodzi o pozabawienie pracy, protestowi b. art. Preissa.

Jeśli nie nastąpi przerwa w głodówce Zarząd Miejski postanowił umieścić głodujących w szpitalu miejskim na przymusowym odżywianiu.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski tak dalece zapośrednił się losem p. Preissa, że przyznał mu większą jednorazową zapomogę. Jednakże, gdy wydział opieki społecznej, przez delegowanego urzędnika, zawiadomił p. Preissa o przyznaniu mu zapomogi, ten odmówił jej przyjęcia, oświadczając, że chodzi mu tylko o przyznanie prawa pracy w zawodzie aktorskim czego został pozbawiony przez Związek A.S.P.

G.PENNON.

## E Z Y.

Rudolf C. L. Benton zsunął energicznym ruchem cow-boyski kapelusz na tył głowy i obtarł usta ręką. W czynności tej włożył tyleż zawodowej siły i powagi, co w siodłanie lub chwytanie na lasso koni, macanie im we właściwy sposób nerek dla sprawdzenia refleksów lub przytrzymanie wierzgającej nogi do podkucia.

Odsunął na ladę baru opróżniony kubek po whisky i wlepił we mnie roześmiane, szczerze oczy koloru niezapominajek. — Kobiety... mruknął w dalszym ciągu prowadzonej rozmowy.

Zmarszył czoło, siłąc się na dobranie słów.

— Kobiety nikt naprawdę nie odgadnie — oznajmił po dłuższej chwili. — Nie wiadomo, co myśla. Musi się nadarzyć rzadka okazja, żeby się o tym przekonać, i ja właśnie kiedyś taką okazję zmarnowałem...

— W każdym razie, drogi Rudolphi — klepnąłem go po ramieniu w formie powinszowania — twoja uroczą żonka nie należy do istot fałszywych i nieszczerych...

Rudolph roześmiał się rubasznie w od powiedzi.

— A właśnie, miałem sposobność przekonania się, jakie są jej myśli naprawdę, i nie potrafiliem się tego dowiedzieć. Mary

jest wzorowa pod każdym względem, to wiadomo, ale nie zawadziłoby namacalnie się o tym upewnić. Znalłem kiedyś, za kawalerskich czasów, niejaką Mabel Sullivan. Była żoną ranchmana, takiego, jakim ja sam jestem teraz. Stuzylem u niego w prerii. Pewnego dnia kopnęła go w samo serce na wół dzika klacz, odłączona od żrebaka. Biedaczko zginął na miejscu. Ja i inni nie wiedzieliśmy, jak tę okropną nowinę powiedzieć żonie. Ciągły losy, któremu przypadnie zanieść jej wiadomość. Los wyciągnąłem ja. Ciężko mi było okrutnie, ale zebrałem całą odwagę i, co koń wyskoczy, popędziłem na fermę.

— Nieszczęście — mówiłem sobie — że Mabel tak szalenie kochała męża, a właściwie w tej chwili kocha go jeszcze, skoro nie wie o niczym...

Paskudne przechodziłem chwile. A tymczasem wszystko poszło, jak po maśle. I to właśnie było najokropniejsze. Nie przelała ani jednej łezki, ani w chwili, gdy się dowiedziała o katastrofie, ani nazajutrz, ani w tydzień potem. I gdy tylko mijał przepisowy czas, czempredziej drugi raz wyszła za mąż, za właściciela baru w najbliższym mieście.

Przypomniała mi się ta historia, kiedy się dowiedziałem, że i mnie uważano za nieboszczyka.

— Co? Sądono, że zginąłeś? — Tak jest, to duża opowieść. Było to wówczas, kiedy przekleła

Gasper'a krałda nam konie. Cow-boye urządzili oblawę. Zdarzyło się wtedy wśród nas kilkadziesiąt wypadków, wcale nie wesołych! Archie Smith spadł razem z koniem ze skały. Wielu innych też spotkała śmierć, a ja, aby ująć z życiem, musiałem uciec zabitego. Nawet koledzy uwierzyli, że już po mnie.

Pewnego dnia, w jakieś dwa miesiące później pieśzo i w łacinmanach dowiedro- wałem do siebie. Przechodziłem przez wąwoz, gdy usłyszałem rozmowę dwóch mężczyzn, odpoczywających o chłodzie, bo zmrok już zapadł. Ukryłem się w zarostach, bo wstyd mi było mego wyglądu, i usłyszałem, że właśnie mówili o mnie.

— Szkoła chłop! Zginął tak marnie! — westchnął jeden z nich.

Trudno panu powiedzieć, jaką radość sprawiły mi ich słowa. Byłbym ich uściśkał za tak szczerze współczucie.

I właśnie w tym momencie myśli o Mary, która nie opuszczała mnie ani w dzień, ani w nocy, skojarzyła mi się z obmierzłym wspomnieniem o Mabel Sullivan.

Toteż, nie pokazując się tym życzliwym ludziom, którzy z pewnością mieli z sobą tytoni, wódkę i kiełbasę, mimo głodu, szarpącego mi wnętrze, nieopatrzenie powędrowałem dalej, gnany trwożą, o to, co zastane w domu.

Zonę kocham z całej duszy, panu to wiadomo, i coś w głębi serca zapewniało mnie, że czuje się ona bardzo nieszczęśliwa.

Przyśpieszałem coraz to kroku i biegiem prawię.

A jednocześnie inny głos wewnętrzny mnie ostrzegał:

— Weź się zrzęcznie do rzeczy, to się dowiesz, czy Mary jest, czy nie jest podobna do Mabel.

Znowu więc zacząłem się szaić i ukrywać, byle nikt mnie nie poznał. Zapomniałem o głodzie i śmiertelnym zmęczeniu. Im zaś bliżej dochodziłem do celu, tym większy lęk mnie ogarniał.

Kiedy wreszcie dotarłem do ranchu, przypomniałem sobie chytrą Indian, chcących ukryć swą obecność. Okrzykiem nocą całą fermę dokoła, byle do psów podejść pod wiatr. Potem doczekałem świtu za wzgórzem, o pół mili od domu. Stamtąd, gdy słońce weszło, ogarnąć mogłem stęsknionymi oczami całą moją chudobę.

Musiałem dotrzeć cierpliwie aż do chwili uwiazania psów, inaczej radosny był szрек i skomlenie mogły mi popsuć całe plany.

by móc sobie zdać sprawę, czy jest wesoła, czy złamana na duchu.

Stwierdziłem tylko, że wszystko się odbywa po dawnemu, w największym porządku.

Wkrótce cow-boye odjechali, i żona została sama. Wówczas cwałem puściłem się do domu. Podszedłem od strony kuchni, z przeciwnej strony od psich bud.

Na palcach, ostrożnie zbliżyłem się do otwartego okna. Chowając głowę za ustawione rzędem doniczki z kwiatami, chciałem zajrzeć do wewnątrz. Słyszałem wyraźnie kroki krzątającej się Mary. Po chwili usiadła przy stole. Widziałem ją, na dłoń.

Niewystłowne szczęście mnie ogarnęło. Żona zalewała się łzami.

Miała pochyloną głowę i raz po raz ocierała oczy chusteczką.

— Kochana, droga moja! — powtarzałem w duchu, oszalay z miłości.

Nagle stanąłem przed nią:

— Mary, Mary — krzyknąłem wielkim głosem.

Niestety, jak panu mówiłem, wszystko było na nic.

— Jakimże sposobem? — zapytałem.

— Mary krajała cebulę na zupę dla ludzi — odrzekł, wdychając, Rudolph Benton. Nie dowiedziałem się więc, pan rozumie, czy także i moje wspomnienie wyciskało jej łzy. Kw.



# SPORT.

## Belg prowadzi... 13-TY ETAP TOUR DE FRANCE.

13-ty etap Tour de France prowadzący z Cannes do Digne na trasie długości 284 km należał do najcięższych etapów wyciągu dookoła Francji. Najcięższym odcinkiem tego etapu była wzniesiona pod Nicęą. Na tym odcinku na wysokości około 1000 m doszło do pojedynku pomiędzy prowadzącym w wyciągu Belgiem Ver-

waecke, a Wlochem Bartali. Na finiszu zwycięstwo odniósł Belg. W ogólnej klasyfikacji w dalszym ciągu prowadzi Verwaecke w czasie 85:10:13. 2) Bartali 85:13:58, 3) Clemens 85:18:12, 4) Gianello 85:18:31, 5) Cosson 85:19:58.

## Dodatkowe zgłoszenia zawodników Minutowy program mistrzostw lekkoatletycznych Polski.

Minutowy program lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które się odbędą w sobotę i niedzielę w Warszawie przedstawia się następująco:

Sobota godz. 17. — uroczyste otwarcie zawodów, 17.15 przedbiegi 110 m płotki 17.20 pchnięcie kulą, 17.25, przedbiegi 100 m, 17.45 przedbiegi 800 m, 17.55 przedbiegi 400 m, 18.35 finał 110 m płotki, 18.45 międzybiegi 100 m, 18.55 10 km, 18.55 skok w dal, 19.00 rzut dyskiem 19.50 finał 800 m, 20.00 finał 100 m, 20.10 finał 400 m, 20.15 przedbiegi 4x100 m. Niedziela: godz. 10 rano. — przedbiegi 4x400 m, 10.30 przedbiegi 1500 m, 17.00 przedbiegi 400 m, płotki, 17.00 skok o tyczce, 17.00 rzut oszczepem, 17.20 przedbiegi 200 m, 17.50 finał 1500 m, 18.00 finał 4x100 m, 18.25 skok wzwyż, 18.30 finał 400 m płotki, 18.45 finał 200 m, 19.00 bieg 5 km, 19.15 rzut młotem, 19.25 trójskok, 20.00 finał 200 m, 20.15 finał 4x400 m, 20.20 zakończenie zawodów.

W ostatniej chwili wpłynęły dodatkowe zgłoszenia: Garncarza z lwowskiej Pogoni, Bystrego z KP Zjednoczone — Łódź Działuli z wileńskiego Śmigłego, jak również i Hermana. Zgłoszenia te będą przyjęte, o ile P.

## Ł.K.S. (Liga) - W.K.S. Kalendarzyk imprez sportowych.

**SOBOTA:**  
Piłka nożna. Na boisku ŁKS-u o godz. 17.30 zawody o mistrzostwo juniorów Union - Touring - ŁKS.  
**NIEDZIELA:**  
Piłka nożna. Na boisku Widzawa o godz. 17.15 finałowy mecz o mistrzostwo klasy B i awans do klasy A Zjednoczone - Concordia (Piotrków). Na boisku KE w Pabianicach o godz. 17.15 mecz o awans do klasy A KE -

## JAKIE PADŁY WYNIKI w 7 dni narodowych zawodów strzeleckich.

W 7-ym dniu XIII narodowych zawodów strzeleckich zanotowano następujące wyniki:

**Konkurencje męskie:**  
Karabin sportowy na 300 m do tarcz. z 3 postaw: 1) st. sierż. Malik Paweł (1 p.p.p.) 486 na 600 możliwych, z pozycji leżącej — chor. Sokulski Stanisław (5 p.p. leg.) 180 na 200 możliwych, kładzącej — plut. Czopur i sierż. Kozłowski Mikołaj po 169 pkt. na 200 możliwych, stojącej — st. sierż. Malik Paweł — pkt. 161 na 200 możliwych.  
Karabin wojskowy do sylwetek na 200 i 300 m: 1) sierż. Jan Dyląg (73 p. p.) 37 pkt., Karabin dowolny na 300 m do tarcz z 3 postaw: 1) sierż. Jan Kisielewicz 522 pkt. z pozycji leżącej — 188, kładzącej — 172, stojącej — 162 na 200 możliwych.  
Karabinek sportowy dowolny na 50 m do tarcz z 3 postaw: 1) por. Matuszak Andrzej (4 p.p.) 1119 na 1200 — z pozycji leżącej — por. Matuszak i por. Władysław po 390 pkt., kładzącej por. Matuszak 371, stojącej por. Matuszak 358 pkt.  
Karabinek sportowy krajowy na 50 m do tarcz z 3 postaw: 1) por. Matuszak 1044, z pozycji leżącej — sierż. Kisielewicz 383 na 400, kładzącej — por. Matuszak — 363, stojącej Gołański Michał (Z. S. Śródmieście Warszawa) 326 pkt.  
Pistolet wojskowy na 20 m do tarcz: 1) Doktor Złigniew (PPW Kraków) 185 pkt., Pistolet wojskowy na 10 m do sylwetek: 1) por. Waszowski (WKS Krotoszyń) i chor. Rebeczewski Walerian (KOP) po 50 na 50.  
Pistolet dowolny na 50 m do tarcz: 1) Nowacki Bol (Z.S. Śródmieście Warszawa) 324 punktów.  
Pistolet dowolny do 6 sylwetek na 25 m: 1) por. Dzielski (KOP) 52 na 8 karnych.  
Strzelanie do sylwetek olimpijskich: -) Suchorzewski Kazimierz 20 trafień na 20 pkt.  
**Konkurencje kobiece:**  
Karabinek sportowy dowolny na 50 m do tarcz z 3 postaw: Swierczewska Zofia (KPW Kraków) 1082 pkt., z pozycji leżącej — Zauderówna (PPW Lwów) 388 na 400, kładzącej — Jurkowska Stan. (Stol. KS Warszawa) 345 na 400, stojącej — Jagodzińska (Stol. KS Warszawa) 349 na 400 pkt.  
Karabinek sportowy krajowy na 50 m z 3 postaw do tarcz: 1) Jagodzińska Maria 1034 pkt., z pozycji leżącej — Zauderówna 383 pkt., kładzącej Jurkowska i Jagodzińska po 345 pkt., stojącej Jagodzińska 310 pkt.  
Pistolet wojskowy na 20 m do tarcz: 1) Jagodzińska i Dzielska po 161.  
Pistolet dowolny na 10 m do tarcz: 1) Orzechowska Lidia (PPW Warszawa) 240 pkt.  
Pistolet do 6 sylwetek na 25 m: 1) Jagodzińska Lidia 42 na 62 pkt. kar.

## Gymkhana na spalskim stadionie Jazda plakietowa Polskiego Touring Klubu.

Polski Touring Klub organizuje w dniu 24 lipca br. „Jazdę Plakietową” do Spawy. Jazda plakietowa ma charakter towarzysko-turystyczny. W jeździe mogą brać udział automobilści zrzeszeni oraz niezrzeszeni, którzy będą wprowadzeni przez dwóch członków klubu automobilowych. Uczestnicy biorący udział w jeździe winni stawić się w dniu 24 lipca (niedziela) między godz. 11.15 na trzecim kilometrze od Lubochni w stronę Spawy.

## Sport w kilku słowach.

Piłkarze ŁKS-u w przygotowaniu do drugiej rundy mistrzostw ligi rozegrają w okresie dzielącym ich od tych rozgrywek szereg spotkań towarzyskich zarówno z

Kaliski KS, Na boisku RTSG w Rudzie Pabianickiej mecz towarzyski Huragan — Burza o godz. 17.30. Na boisku ŁKS o godz. 17 towarzyski mecz ŁKS (Liga) — WKS.  
Gry sportowe. Na boisku Makabi w ciągu całego dnia dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo okręgu łódzkiego Zw. Makabi.  
Kolarstwo. Na autostradzie brzezińskiej ze startem o godz. 8-9 rano jubileuszowy wyścig szosowy na dystansie 100 km.

## WISŁA MISTRZEM JUNIORÓW okręgu krakowskiego.

W Tarnowie odbyły się finałowe zawody o mistrzostwo juniorów okręgu krakowskiego między dotychczasowym, dwukrotnym mistrzem „Wisłą” z Krakowa a „Tarnovią”, zakończone zwycięstwem gości 4:2 (1:1).

**PROSZEKI BOLU GŁOWY**  
DLA DOROŚCYCH  
ZE ZNAKIEM FABRY  
**PRZEZIĘBIENIU**  
GRIPIE I KATARZE

## Młodzież polska z Czechosłowacji zwiedzi Łódź.

W dniach 30 brn, przyjeżdża do Polski grupa młodzieży polskiej z Czechosłowacji w liczbie 30 osób, w tym 35 chłopców i 45 dziewcząt wraz z opieką.  
Wycieczkę tę, której celem jest zapoznanie nas ze sposobami pracy Polonii na obczyźnie, zorganizował Związek Sokolstwa Polskiego w Czechosłowacji i przy wybitnej pomocy Sokolstwa Polskiego w Polsce — będzie ją przeprowadzał po ziemiach ojczystych.  
Kierownictwo wycieczki speцыwac będzie w ramach wybitnych działaczy Polonii w Czechosłowacji: dr Leona Wolfa, posła do czeskiego sejmu z ramienia Polonii z Frysztatu, zarazem prezesa Sokola Polskiego w Czechosłowacji, p. Jana Janasa, kierownika Banku Polskiego we Frysztacie, a wiceprezesa Sokolstwa i p. Jana Mautza, nauczyciela polskiej szkoły wydziałowej we Frysztacie, naczelnika Gniazda Sokolego.  
Młodzież biorąca udział w wycieczce pochodzi z największych skupień polskich: Frysztatu i Karwiny. Jest to młodzież sokola oraz młodzież szkolna.  
W miejscowościach, przez które będzie przejeżdżała i zatrzymywała się wycieczka zorganizowane będą pokazy, na program których

## Pragnę zdobyć koszulkę z orłem... Rozmowa „Echa” z wicemistrzem Kupczak'em

Jak już donosiliśmy, w niedzielę na torze kaliskim najlepsi kolarze zmierzają swe siły w walce o mistrzostwo Polski. Przygotowania do zawodów są już na ukonczeniu.  
Od poniedziałku bawi w Kaliszu p. J. Kupczak (RKS „Legia” — Kraków), wice mistrz Polski, który trenuje i zapoznaje się z miejscowym terenem. Jak wiadomo, zawodnik ten jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza, gdyż w pierwszym wyciągu w Krakowie uzyskał b. dobry czas.  
Współpracownikowi naszego pisma udało się przeprowadzić wywiad z sympatycznym kolarzem, który b. chętnie w rozmowie z nami snuje swoje plany.  
— Od kiedy pan, uprawia kolarstwo? — pytam.  
— Od 1936 r. początkowo jeździłem jako szosowiec niestowarzyszony i od razu uzyskałem dobre wyniki.  
Jak wiadomo, w wyciągu szosowym na Śląsku nieznanym wtedy nikomu zawo-

dnik Kupczak pobit elitę kolarzy, zajmując pierwsze miejsce.

Dalej mówi nasz mistrz, że przetruczył się na tor, gdyż to mu lepiej odpowiadało. Przy pilnym treningu w roku ub. startował w mistrzostwach Polski. Przegrał do Pusza o centymetry i uzyskał tytuł wicemistrza, co jak na młodego kolarza było wiele.

— Ile pan obecnie liczy lat? — pada niedyskretne pytanie.

— 21 — mówi z uśmiechem p. Kupczak.

— No to ma pan piękną przyszłość sportową przed sobą.

— Kolarstwo kocham, jest ono jakby częścią mojej osoby. Gdy znajduje się na torze, zapominam o wszystkim.

— A jakie wrażenie zrobił na panu gród nadpróżniański?

— Kalisz jest piękny i ludzie tacy sympatyczni, czuję się dobrze, treningi odbywam, tor dobry, tylko większy jak krakowski.

— A jak będzie w niedzielę?

— W niedzielę to pan zobaczy na torze. Pragnę usilnie zdobyć koszulkę z orłem, ale to wszystko zależy, jaki czas „wykreję”.

Zegnamy p. Kupczaka i życzymy, aby zdobył upragniony zaszczytny tytuł.

Należy zaznaczyć, że p. Kupczak, jak na wicemistrza Polski, jest b. skromnym, sympatycznym kolarzem i niewątpliwie będzie pupilem niedzielnej publiczności.

## LOTWA ZWYCIĘŻYŁA ESTONIE w piłce nożnej.

Rozegrany w Tallinie wobec 10 tys. widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Estonia — Łotwa, zakończył się zwycięstwem Łotwy w stosunku 2:0 (1:0).

## ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWEK do PIOTRKOWA I SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzi o godz. 6.10, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.00, 15.00, 16.30, 18.00, 19.00, 20.00 i 21.00.  
Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

## Co nas po pracy rozweseli?

**CASINO** — Więcej niż sekretarka!  
**CORSO** — Władca prerii, II. Broadway Bill.  
**EUROPA** — Kapitan Hollenard.  
**GRAND KINO** — Obcym wstęp wzbroniony.  
**JAR** — Na scenie: Zapomniane melodie. Na ekranie: Tango zakochanych.  
**MIRAZ** — „Złoty pirat”.  
**OŚWIATOWE** — I. Życie ulicy. II. Legia Zatrzaćców.  
**PALACE** — Arena życia.  
**PRZEDWIOŚNIE** — Gwiazdy Riwieri RAKIETA — Paramata.  
**RIALTO** — Kraj miłości.  
**STYLOWY** — „Przerwana pieśń”.  
**SŁOŃCE** — I. Życie ulicy. II. Legia Zatrzaćców.  
**TON** — „Pieśniarz Wiednia”.  
**URANIA** — I. Postrach Mongolii. II. Spotkali się w Paryżu.

**TEATR POLSKI**  
Kapitałna komedia paradokso „Brat marnotrawny” Oskara Wilde’a, w reżyserii dyr. H. Morycinieckiego, zdobyła sobie rzetelne powodzenie wobec czego grana będzie dziś, jutro i dni następujących o godz. 8.30 wiecz.  
Doskonałą obsadę „Brata marnotrawnego” tworzą: Chojnacka, Dywińska, Kossowska, Ludwiżanka, Hańcza, Krasnowiecki, Pluciński i Sipiński.

**TEATR LETNI**  
w parku Staszica.  
Dziś w sobotę o godz. 9-iej wiecz. a w niedzielę dwukrotnie o godz. 4.30 popoł. i 9-iej wiecz., grany będzie cieszący się dawno nie notowanym powodzeniem, przebieg letniego sezonu „Dama od Maksyma”, w wysoce pomyślowej inscenizacji: dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego, z Wilińską i Mrozińskim na czele wykonawców.

## MUZEJA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.  
Wystawa zbiorowa B. Krasnodąbskiej, Gardońskiej, J. Simon, Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu L.P.S.-u, Park Sienkiewicza.  
Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

## Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.  
Pogotowie Miejskie 102-90.  
Pogotowie Prywatne Lek. Chr. 1111-9  
Straż Pożarna tel. 8.  
Ubezpieczalnia 197-65.  
Tow. Przeciwzbrodce 277-62.

## WINSZUJEMY.

Jutro, Kungundzie i Krystynie. Wschód słońca 3.44.  
Zachód słońca 19.40.  
Długość dnia 15.56.  
Ubyło dnia 0.46.  
Tydzień 30.

## Osobiste.

W dniu dzisiejszym w kościele Przemienienia Pańskiego o godz. 20-iej zostanie pobłogosławiony związek małżeński p. Marii Potyrałówny z p. Mieczysławem Mićką.  
Szczęść Boże Młodej Parze.

## Życie ekonomiczne

**BAWEŁNA.**  
Notowania z dnia 22 lipca.  
NOWY JORK: loco 8.83, sierpień 8.69, wrzesień 8.71, październik 8.73  
LIVERPOOL: loco 5.06, lipiec 4.87, sierpień 4.88, wrzesień 4.88  
Egipska (Sakell.): loco 7.95  
Upper: loco 6.22, lipiec 6.02, wrzesień 6.02, październik 6.00  
BREMA: loco 10.64, październik 10.12—08, grudzień 10.29, styczeń 10.38

## Waluty, dewizy i akcje

**PAPIERY PAŃSTWOWE — UTRZYMANE.**  
W dziale papierów państwowych tendencja była utrzymana, obroty niewielkie, kursy bez zmiany.  
Z pożyczek premiovych zakupywano 4-procentową Poł. Dolarową, która wyrównała stratę zyskując w obrotach 50 groszy. Zwykle odcinki 3-proc. Poł. Inwestycyjnej i 2 emisji utrzymały kursy na poziomie dotychczasowym; serie 1 i 2 emisji zaś były nienotowane.  
Z grupy innych papierów państwowych po niezmiennych kursach nabywano 4 i pół proc. Poł. Wewnętrznej, 5-proc. Poł. Konwersyjnej oraz listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego.

## SIABE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Zainteresowanie listami zastawnymi było umiarkowane, przy tendencji na ogół zniżkowej. W oficjalnych obrotach zanotowano siedem gatunków listów.

W grupie stołecznych listów zastawnych 5-proc. m. Warszawy 1933 r. były poszukiwane po kursie 73.75, czyli droższym o 0.50 proc. 4 i pół proc. m. Warszawy wobec ostatnich notowań urzędowych obniżyły kurs o 1.25 proc. Po niezmiennych kursach nabywano 4 i pół proc. w Warszawie 5 serii.

W grupie prowincjonalnej przedmiotem zainteresowań były cztery gatunki listów. 5-proc. m. Częstochowy 1933 r. zniżkowały o 0.50 proc. 4 i pół procentowe Ziemięskie we Lwowie były tańsze o 0.25 proc. Większego spadku doznały 5-proc. m. Kalisza 1933 r., które zniżkowały o 1.25 procent. Jedynie 5-proc. m. Łodzi 1933 r. po pewnych wahaniach zakończyły zebranie kursem niezmiennym.

## PAPIERY PROCENTOWE.

Poł. Inwestycyjna 1 emisji 82.75, 1 emisji serie —, 2 emisji 81.75, Dolarowa 3 serie 42.00, Konwersyjna 1924 r. 70.00, Wewn. Państw. 1937 r. 67.00, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2-7 em. 83.25, 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00, 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00, 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2-7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00, 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2-3 i 3N em. 81.00, 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00, Ziemięskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 18.82, Ziemięskie w Warszawie 5 serii 65.00, Ziemięskie we Lwowie 55-letn. 64.25, m. Warszawy 77.75, m. Warszawy 1933 r. 73.75, m. Częstochowy 1933 r. 65.00, m. Kalisza 1933 r. 61.00, m. Łodzi 1933 r. 65.75

## AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było średnie, transakcje mało ożywione; ogółem zanotowano w obrotach sześć gatunków akcji.

Bank Polski 123.00, Częstocice 36.00, Cukier 36.00, Węgiel 31.25, Lilpop 86.50, Starachow. 38.50

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 23.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie.  
Pszenna czerwona zskłista 27.25 — 27.25, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 20.25 — 20.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.00 — 45.50, 50-proc. 40.00 — 42.50, pastwana 16.50 — 17.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 34.50, 65-proc. 31.25 — 32.00, żytnia razowa 95-proc. 25.25 — 26.25  
POZNAN, 23.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Poznaniu.  
Ceny orientacyjne: pszenica 25.25 — 25.75, żyto stare 19.75 — 20.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 44.50 — 45.50, 50-proc. 41.50 — 42.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 32.00 — 33.00, 65-procentowa 30.50 — 31.50

## Dodatkowa komisja poborowa

Dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź-Miasto II urzędować będzie w dniu 28 brn. w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy Al. Kościuski Nr. 19. Stawić się winni mężczyźni rocznika 1917 i starsi, zamieszkałi na terenie, 1, 4, 6, 7, 9, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy jeszcze nie stawali przed komisją wojskowo-lekarską.

## NA ŚCIGACZA.

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o zawodach piłkarskich: Elektrownia — Tramwajarze, mających się odbyć w dniu 25 b. m. o godz. 17, na stadionie Ł. K. S. dowiadujemy się, że całkowity dochód z tego meczu przeznaczony jest na zakup ścigacza przez członków Oddziału IV Ligi Morskiej i Kolonialnej.  
Weście na zawody wynosi od 50 gr. do 1 zł.

## DYŻURY APTEK:

Nowy i bliższej dyżurnia następująco: Aptki: S. Kon i Ska, Plac Kościelny 8, A. Charamza Pomorska 12, W. Wagner i Ska, Piotrkowska 67, J. Zajękowski i Ska, Plac Boernera Żeromskiego 37, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epstein, Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.



# nie szkła kolorowe — lecz dymne

## CHRONIĄ WRAŻLIWY WZROK.

### Czy promienie słoneczne są szkodliwe dla oczu?

Ponieważ w ostatnich czasach daje się zauważyć, że bardzo wiele osób posługujących w dniach słonecznych zielonkawymi szklami ochronnymi, sprzedawanymi masowo przez ulicznych sprzedawców, staje się aktualne pytanie: 1) Czy promienie słoneczne są szkodliwe dla oczu? 2) Czy i w jakich wypadkach jest wskazane noszenie barwnych szkieł ochronnych.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie stwierdzić należy, że promienie słoneczne, działające bezpośrednio na oko, są szkodliwe. I tak jeszcze w r. 1835 opisał Makenzie pierwsze dwa wypadki, w których przyszło do zmian na dnie oka z powodu bezpośredniego oglądania słońca przez lunetę a w jednym wypadku powstały podobne zmiany przy obserwowaniu zaćmienia słońca. W r. 1849 opisał Arlt przypadek długotrwałego zupełnego oślepienia prawego oka u 16-letniej dziewczyny, powstałego w ten sam sposób, że ktoś z żartów przy pomocy lusterka skierował przez dłuższy czas na to oko promienie słoneczne. Na ogół literatura wykazuje bardzo liczne wypadki szkodliwego działania na oczy bez pośrednich promieni słonecznych.

Nie mniej szkodliwe działają, na oczy promienie słoneczne przy ich odbiciu się od silnie naświetlonych powierzchni, a to z powodu wywołania oślepiających odbłasków. Ma to miejsce przy patrzeniu się na duże przestrzenie śnieżne, lub na powierzchnie glezcerów, przy czym powstaje tak zwana ślepotą śnieżną. Podczas marszu Napoleona na Moskwę, bardzo wielu żołnierzy uległo tej chorobie, stając się niezdolnymi do marszu.

Arlt opisał przypadek oślepiający, u młodej dziewczyny, która, kąpiąc się w jeziorze, przez dłuższy czas wpatrywała się w silnie naświetloną powierzchnię wody. Podobne zmiany w oczach mogą być wywołane również przez bezpośrednio wpatrywanie się w nieosłonięte lampy łukowe, przy spajaniu metali, przy nieostrożnym naświetlaniu gałki ocznej promieniami Roentgena, radem itp. W tych wszystkich i podobnych wypadkach jest nie tylko wskazane, ale nawet koniecznym używanie szkieł ochronnych.

Natomiast całkiem inaczej przedstawia się sprawa, o ile nawet przy bardzo silnych promieniach słonecznych nie naraża się oczu na bezpośrednie ich działanie. Jak bowiem dla całego ustroju słońce jest źródłem życia, tak samo jest ono korzystne i potrzebne dla oczu. Natura zaś sama reguluje tę sprawę, gdyż dla ochrony oczu przed nadmiarem promieni słonecznych służą powieki, które odpowiednio i celowo zwracają szparę powiekową.

Drugie zagadnienie, które nas zajmuje dotyczy sprawy, czy noszenie barwnych szkieł ochronnych jest dla oczu szkodliwe. Szklami ochronnymi, są w użyciu od szeregu lat. Znane były głównie dwa ich rodzaje, a to o zabarwieniu niebieskim, stosowane

właszcza w Niemczech i o zabarwieniu szarym (London smoke) w 4 odcieniach (A—D). W ostatnich latach wprowadzono do handlu szkła o barwie żółto-zielonkawej, z odcieniem szarym, tzw. Hallauer". Dobrymi takimi szklami są tylko szkła pierwszej sorty, które są równomiernie lano lub szlifowane. Podobne zaś z wyglądu szkła, nabywane za niską cenę od ulicznych sprzedawców są drugiej i trzeciej sorty, wybrakowane z fabryk. Szklami te, nierównomiernie lano, posiadają liczne skazy a co najważniejsze — nie są prawidłowo płaskie, ale często mają charakter szkieł cylindrycznych. Ponieważ zaś tzw. szkła cylindryczne mają tę właściwość, że wpadając na nie w różnych południkach promienie świetlne załamują się nierównomiernie jest wtedy jasnym, że używanie podobnych szkieł jest dla oczu szkodliwe.

Co się tyczy wskazań do używania szkieł ochronnych, to uważamy, że nie należy ich stosować przy zapaleniach spojówek, gdyż w tych przypadkach najważniejszym czynnikiem leczniczym, obok lokalnego leczenia, jest dostateczny dopływ świeżego powietrza. Przy jednostronnych zmianach zapalnych na dnie oka, należy oko wykluczyć od działania promieni świetlnych przez zastosowanie opaski ochronnej, a tylko przy podobnych obustronnych zmianach na dnie oka przepisuje się z konieczności szkła ochronne, i to nie barwne

ale dymne, których stopień musi oznaczyć lekarz.

Najbardziej szkodliwym dla oczu — przy niepotrzebnym używaniu szkieł ochronnych — okazuje się to, że przyzwyczajają się oczy do patrzenia w zmienionych warunkach świetlnych, zaś po usunięciu szkieł powstały kontrast świetlny powoduje szkodliwe oślnienia i częstokroć zadrażnienia gałek ocznych, z mniej lub bardziej niemiłym objawem podmiotowym. Sprawa ta ma się podobnie, jak z używaniem weliarnej bielizny, przez co ustrój się wydelikatnia i zmniejsza odporność na zmiany atmosferyczne.

Z powyższego krótkiego zestawienia wynika: bezpośrednio działające na oczy promienie słońca są bezwzględnie bardzo szkodliwe, gdyż powodują one nie tylko następstwa objawów świetlnych i oślnienia, ale wywołują one niejednokrotnie materialne zmiany na dnie oka. Pośrednio działające na oczy promienie słoneczne są nie tylko dla oczu nieszkodliwe, ale wprost korzystne. Noszenie szkieł ochronnych u ludzi zdrowych na oczy jest niepotrzebne i szkodliwe, gdyż przewrażliwia oczy. Szkieł ochronnych powinno się zasadniczo używać tylko przy odpowiednich wskazaniach chorobowych, i to głównie szkieł nie barwnych, ale dymnych (London smoke), gdyż osłabiają one równomiernie działanie promieni słonecznych.

# Pożegnanie tenora

## — po 30 latach występów. —

Pożegnalny wieczór w Operze Wielkiej w Paryżu, urządzony dla wycofującego się ze sceny tenora Franza, przypominał początki kariery tego wybitnego śpiewaka do ról bohaterkich i wagnerowskich w szczególności. Przed trzydziestu laty zgłosił się, jako amator, na konkurs, urządzony przez dwa pisma: „Femina” i „Comœdia”,

i otrzymał nagrodę... trzecią, pierwsza bowiem została przyznana kelnerowi z kawiarni, niejakiemu Falandry. Rychło jednak Franza (taki obrał sobie pseudonim zamiast nazwiska Gautier) został zaangażowany do Opery i śpiewał o różnych wielkich scenach świata. Obecnie jest profesorem w Konserwatorium paryskim.

# Leczenie dzieci przed urodzeniem.

## Pożyteczne zastrzyki.

Słynny lekarz wiedeński prof. Wagner Jauregg zdaje sprawę z zabiegu leczniczego, który ma niewątpliwie charakter sensacyjny. Oto pewna kobieta urodziła dwoje dzieci, które były kretynami. Trzecie dziecko tej kobiety poddano w szóstym tygodniu życia kuracji polegającej na zastrzykach gruczołu tarczycowego. Temu zabiegowi poddano również czwarte dziecko. Dzięki tym zastrzykom dzieci te rozwinęły się normalnie, t. zn. straciły występujące u nich pierwotnie oznaki kretynizmu, jednak oboje były prawie głuche od urodzenia. Gdy kobieta ta po raz piąty zaszła w ciążę,

pojęło jej robić zastrzyki tarczycowe. Pod wpływem tych zastrzyków matka straciła wole, zaś piąte urodzone przez nią dziecko rozwinęło się zupełnie normalnie, choć nie stosowano doń po urodzeniu kuracji hormonem tarczycy.

Kretynizm dzieci tej kobiety miał niewątpliwie swoje źródło w niedomodze gruczołu tarczycowego matki, czego objawem były wole na jej szyi. Przez sztuczne dostarczenie hormonu tarczycy matce, można było dziecko uleczyć od grożącego mu kretynizmu.

# Zbytni pośpiech

## ZUŻYWA NASZE NERWY.

„Co zrobić możesz dzisiaj — nie odkładaj do jutra” — tak brzmi ostrzeżenie mądrych ludzi. Niestety, pochodzi ono z owych dobrych starych czasów, gdzie to

człowiek żył spokojnie i wytrzymał lekkie pchnięcie, do żywszego tempa życia.

W dzisiejszych czasach, chciałoby się najchętniej załatwić już dziś to, co ma być załatwione pojutrze. I tak nigdy nie odpocznie się, nie skończy żadnej pracy. Tymczasem świat się nie zapadnie, jeżeli wykonamy coś jutro, czy nawet dopiero pojutrze. Tak — czasem nawet byłoby zupełnie na miejscu, gdyby tego czy tamtego nie wykonano wogóle nigdy.

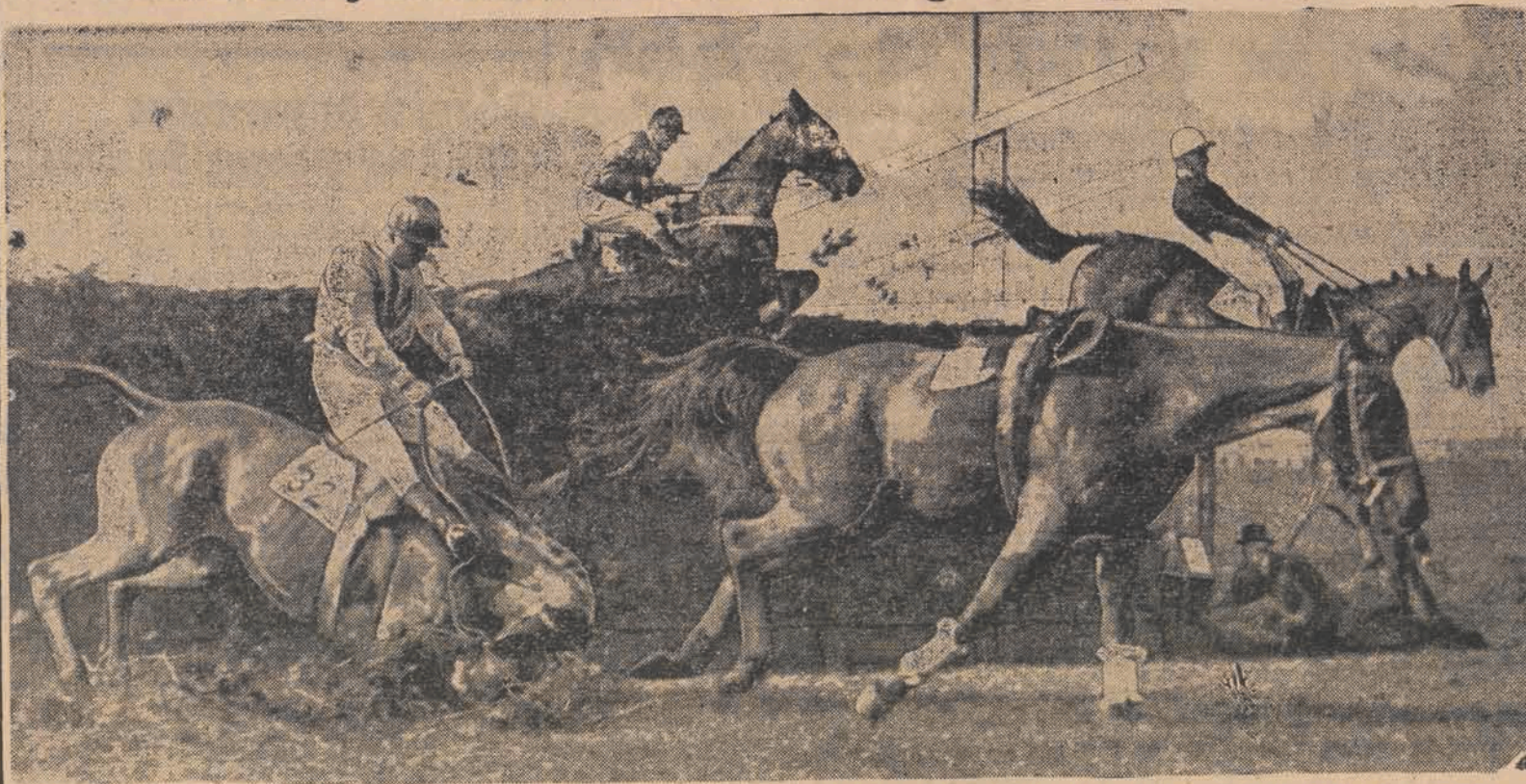
Lepiej się nie spieszyć. Każda przesada, a więc i zbyt pośpiech szkodzi. Należy tylko dzień odpowiednio podzielić, długi jest bowiem i wiele w nim czasu. Co nie znajduje miejsca w jednym dniu, przesuwaj się na następny. Napewno zrobi się wszystko lepiej i staranniej.

Nie można przesuwac na jutro zapowiedzianej wizyty u ciężko chorego, gdyż jutro chorego może już nieżyć. Nie należy odkładać podziękowania za okazaną grzeczność. Jednakże wiele innych rzeczy można odłożyć.

# PODSŁUCHANE

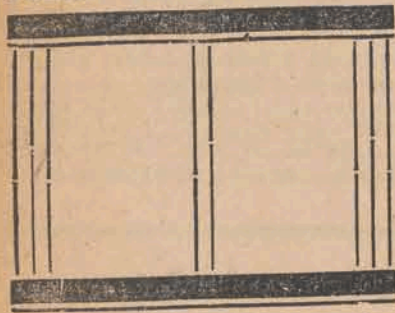
**NOWE SALDO.**  
— Panie szefie firma Grynszpan już trzecią ratę pozostaje nam dłużna. Jak ja mam tę pozycję firmy Grynszpan zaksiążkować?  
— Niech ją pan wpisze na saldo moralne.

# Emocje na torze wyścigowym.

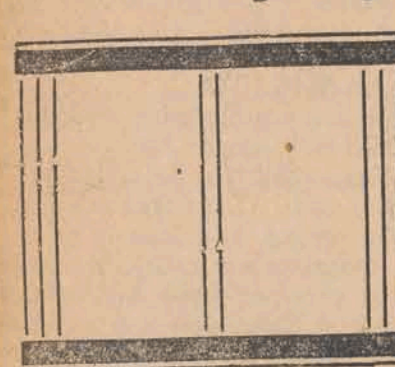


Znaczna część widzów na torze wyścigowym pasjonuje się... wyścigami totalizatora, prawdziwych sportowców emocjonuje raczej widok pędzących koni i trudna walka o pierwszeństwo.

# Józef W. Przewłocki



# Człowiek dzisiejszy



Powieść nadmorska. 41

Zaszemrała cicha, rzewna melodia chopinowska, jak skarga umęczonej, kochającej duszy. I płynęły tony żałośliwe, zwiewne, pełne tęsknoty wszystko obejmującej, nabrzmiałe łzami i prośbą gorącą, jak serce wiernej kochanki. Grała jakby w półśnie pogrążona, odcięta od wszystkiego, co ją otaczało — zatopiona w olbrzymim morzu tęsknych myśli, zjaw i wycuć. I wydawało jej się, że jest wielostrunną harfą zawieszoną w przestrzeni, na której niewidzialne palce, delikatne w dotknięciu, jak powiew wiatru, grają pieśń, co się dopiero rodzi w najtajniejszych zakamarkach duszy — i że ją ta pieśń wypełnia całą — pulsuje w tętnach krwi, przeżywa się w nerwach — płynie na skrzydłach każdej myśli — wyrwa się z piersi razem z oddechami westchnień... że pieśń i ona są jedną całością, nierozdzielalną, złączoną milionem odczuć głębokich i silnych... Tętnęła w jakimś oceanie czasu rozdręganego tonami, a każde jego uderzenie wołało do niej głosem żywym, ukazując jej świat nowych wzruszeń, pełnych ukojenia...

Skrzypnęły drzwi i do pokoju weszła matka, wołając: — Goście już zjeżdżają!  
Zośka wstała jak ze snu obudzona.  
— Kto przyjechał? — zapytała.  
— Goście! Trzy powozy już stoją przed gankiem. Trza powitać... — rzekła i nie czekając, prawie wybiegła na ganek, jakby jej ubyto lat.

W przedpokoju było już gwarno. Goście witali się z panią domu a Zośka stała jeszcze przy drzwiach, jakby urzeczona, nie mogąc się zdobyć na jeden krok naprzód. Wreszcie z widocznym przymusem pchnęła drzwi i wyszła na powitanie przybyłych.

Prezes Kwiatek perorował już głośno, a pani Sabińska kobieta zawsze wesoła, śmiała się piskliwie, opowiadając Leszczyńskiej jakąś przygodę z drogi.

— A witamy! witamy... pannę Zofię — zawołał jowialny, zawsze roześmiany aptekarz Ratajski, który ją bardzo lubił i sympatię swoją podkreślał przy każdej sposobności. — Wygląda pani dziś jak róża.

— Ach, droga panno Zofio... jakże się raduję, że panią znowu widzę — rzekła kapitanowa Sabińska, ściskając ją. — Zawsze pani taka śliczna... moja ty droga...

Sędzia Wnuk z powagą i namaszczeniem ucałował rękę Leszczyńskiej, a następnie zgął się w czolobitnym ukłonie przed Zośką, czekając na przyjazne powitanie z pokorą.

— Witam pana sędziego — rzekła Zośka chłodno, podając mu koniuszki palców i zaraz zwróciła się do aptekarzowej: — Proszę, proszę do salonu...

Ceremoniał powitania gości trwał dość długo, wreszcie całe towarzystwo zasiadło w salonie. Pani Sabińska gadała bez przestanku, opowiadając wesoło rozmaite plotki kieleckie, o flirtach, rozwodach i kłótniach rodzinnych różnych pań, znanych i nieznanymi reszcie towarzyszami.

— Pani kapitanowa mogłaby z powodzeniem wydawać gazetę... — sapnęła ironicznie aptekarz.

— A mogłabym, mogłabym... na pewno — przyświadczyła wesoło, nie rozumiejąc docinku. — Znam wiele osób, bywam w towarzystwach, w organizacjach, na fajkach, to się nasłucham przeróżnych rzeczy... Trzeba moi państwo pracować społecznie, bo to teraz modne...

— No, w dodatku pomaga w karierze... — drwiąco dodał aptekarz.

— Tak, tak... pomaga — z powagą zgodził się pan prezes Kwiatek. — Dobra żona, pracując społecznie wiele pomaga swemu mężowi.

Ratajski pokiwał głową z drwiącym uśmiechem na grubych wargach i dorzucił:

— Słusznie, kariera w dzisiejszych czasach to rzecz najważniejsza...

— Ciężkie teraz czasy — przyświadczył sędzia Wnuk — ale najlepiej tym, co siedzą na rządowych posadach. Pamiętają państwo nie tak dawne czasy, gdy to urzędnik był uważany za pariasa, a lada cham miał się lepiej od niego... Panoszyło się chłopstwo, witosowało, paskowało, szastało się po pańsku, aż przysłała kreska na Matyska... Różne kupczyki, handlarze, producenci i pośrednicy byli figurami, a dziś? Władza ujęła ster w ręce, przycisnęła śruby, zaprowadziła ład i posłuch...

— Tylko nie ma czym sterować — mruknął zjadliwie Ratajski — a śruba już niczego z chamów nie wycisnie... zaś owe kupczyki i producenci, panie sędzio, to już trupy... Upaństwowiliście, doktorze, wszystko...

— Bo też było to konieczne, drogi panie. Państwo jest wszystkim. Nie mieliśmy państwa własnego przez tyle lat i wydaje się ludziom, że mu nic nie potrzeba, a to jest błąd.

— Widzę, że pan Ratajski zaraz wjeżdża w politykę — mruknął prezes Kwiatek z miną zgorzonia.



# O równe prawo do chleba i do... krzyża

## UPOŚLEDZONA MŁODZIEŻ.

Tak już jest na świecie, że każdy chciałby jakoś swe zasługi wyzyskać dla stworzenia sobie znośniejszych warunków bytu, dla zdobycia korzyści, często materialnych. Stąd bierze się gromadny wyścig po ordery, stąd masowe zgłoszenia o Krzyż Niepodległości, stąd zabiegi o posady z tytułu położonych niegdyś przy budowie państwa polskiego zasług.

Pewnie, że lepiej by było, gdyby zasługa była bezinteresowna, gdyby nie upominano się o nagrodę za szczere niegdyś poświęcenie i prawdziwe bohaterstwo. Ale cóż robić! Obcinanie kuponów od zasług niepodległościowych stało się normą, stało się podstawą wszystkich niemal dobrze płatnych synekur, nie dziwnego więc, że ludzie — czy chcą, czy nie chcą — muszą się garnąć do okienek, przy których wydaje się nagrody za to, że się coś dla Polski zrobiło.

Kto ma zasługi niepodległościowe, ten ma prawo do życia, do chleba, do pracy, ba — do niższej kolejności i do głosowania do senatu.

Takie ujęcie sprawy spowodowało aż gorszy nieraz wyścig o uznanie tej lub innej ofiary poniesionej w przeszłości. Słychać jak najsluszniejsze głosy o sprawiedliwej i równomiernej uznaniu wszyst-

kich bez wyjątku zasług. Każdy, kto walczył o niepodległość, wszystko jedno na jakim froncie i pod jakim sztandarem, musi mieć równe prawo do chleba i do... krzyża. Ostatnio podnieśli głos o swe prawo również ochotnicy W. P. z lat 1918—1920. Ogłoszono w prasie kilka listów otwartych, których autorzy domagają się tych samych praw co niepodległościowcy sprzed 11. XI. 1918 roku.

Zastanówmy się jednak nad tymi, którzy domagają się nie mogą niepodległościowych przywilejów, bo po prostu ani przed, ani po 1918 roku nie zdążyli walczyć, bo — byli za młodzi. Sprawa najsluszniejszych i najbardziej nawet zasłużonych odznaczeń i przywilejów otwiera — dziś, po 20 latach — niemniej bolesną sprawę młodzieży, która dlatego tylko, że się za późno urodziła, skazana jest dożywotnio na to, aby być obywatelem drugiej klasy!

Sprawa jest poważna i poważnie trzeba się nad nią zastanowić!

## Historię rozwoju techniki znajdziesz w książce: „Ojcowie świata maszyn”.

Pionierzy techniki mało są znani szerszym warstwom nawet bardziej zaawansowanych miłośników nauki stosowanej. Mnóstwo nazwisk wybitnych techników ginie w niepamięci, zwłaszcza przy tym stopniu rozwoju wynalazków i ich praktycznego stosowania. Dziś zresztą pamiętamy (na szczęście nie wszyscy!) jedynie nazwiska znakomych lekkoatletów, tenisistów, bokserów, gwiazd filmowych, a zbyt mało wiemy np. komu zawdzięczamy wynalezienie stenografu, kto odkrył litografię, kto zbudował maszynę do pisania. A może pochwali się ktoś z czytelników znajomością nazwiska wynalazcy mechanicznego krosna, które stworzył przemysł włókienniczy? I czemu stary Hargreave nazwał swój doniosły wynalazek „przędką Jenny”? Kto to był Shrapnell i w jaki sposób wprowadził do współczesnej wojny swoje pociski armatnie? Kto tego wszystkiego ciekaw, niech przeczyta nową książkę z cyklu „Przemiany”, wydanego przez Iwowską Książnicę Atlas. Jest to doskonały przekład z niemieckiego dzieła Fryderyka Lorenza pod tytułem: „Ojcowie świata maszyn”, tłumaczenia dokonał Alfred Jesionowski.

## Setna rocznica urodzin wielkiego poety

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI W KALISZU

Z Kalisza donoszą: Setna rocznica urodzin wielkiego poety członka Rządu Narodowego, kaliszana Adama Asnyka, obchodzona będzie manifestacyjnie.

W ratuszu, pod przewodnictwem prezydenta inż. Ig. Bujnackiego, odbyło się zebranie Komitetu uczczenia A. Asnyka, na którym powzięto szereg doniosłych uchwał, związanych z uroczystościami.

Po złożeniu sprawozdania przez przew. sekcji budowlanej inż. W. Wardęskiego, postanowiono, że architekt: Skibniewski z Poznania, Kaban z Łodzi, Karolak i Dreszer z Kalisza, gotowe projekty na „Dom kultury i sztuki” złożą do 10 sierpnia br.

Następnie kier. J. Krokowski złożył sprawozdanie sekcji finansowej. Dotychczas Komitet zebrał 15.564 zł. 54 gr.

W miejscu, gdzie Adam Asnyk się urodził, obecnie ul. 6 Sierpnia (dom Ulrycha), Komitet uchwałił wmurować tablicę pamiątkową, na którą przeznaczono 500 złotych.

Poza tym ustalono program uroczysto-

ści, które odbędą się w dniach 10 i 11 września.

Obchód połączony będzie z zjazdem wychowanków szkół kaliskich.

W sobotę, 10 września br., odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę A. Asnyka; od 10—12 akademia dla młodzieży; wieczorem — uroczysta akademія w teatrze z udziałem władz państwowych, samorządowych, wojska, duchowieństwa i t. p.

Główne uroczystości w dniu 11 września poprzedzi uroczyste nabożeństwo, po czym o godz. 10 odsłonięcie tablicy pamiątkowej w domu, gdzie urodził się Asnyk; godz. 10.30 — poświęcenie kamienia węgielnego pod „Dom kultury i sztuki”; godz. 12 — uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym zostanie wręczona nagroda literacka; od godz. 15 — 18 obrady wychowanków szkół kaliskich; wieczorem galeje przedstawienie w teatrze; grana będzie sztuka Asnyka „Bracia Lehe”.

Komitet postanowił zwrócić się do Polskiego Radia o nadanie uroczystości na wszystkie rozgłośnie polskie.

**POLSKIE BIURO PODROŻY**

**OLYMPIA**

Łódź, Piotrkowska 16 65  
tel. 101-01 i 266-50

10-cio dniowa autobusowa wycieczka

**DO GDYNI**  
4-13/8 z 190.—

3 Wycieczki **DO FRANCJI**

Wycieczki do Białowięży  
od 1-7/8 od 10-16/8 od 18-24/8  
Cena zł 83.—

Wycieczki na wody Polesia  
od 6-16/8 od 1/9-10/9  
Cena zł 149.50

**“OLLA”** PRES. 7

**NIEDOŚCIGNIONE**

**JAKOŚCI**

**PEWNOŚCI**

ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM

BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE

PATENT FRANC. NR. 790.504  
PATENT AMER. NR. 1059.701

**Dr med. M. GLAZER**

Choroby skórne i weneryczne.

ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.

Przyjmuje od 12.30 — 1.30 i 5 — 8 wiecz.  
w niedzielę i święta od 10 — 12 w poł.

**Dr. Med. PAULINA LEWI**

Specj. chorób kobiecych i skusoria

**Sródmijska 28** tel. 240-10

przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

**Dr med Henryk Ziomkowski**

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

**Powroćci**

6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33

Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

**Maria Frankiewiczowa**

Choroby kobiece i położnictwo

**Sosnowa 32,** róg Napiętkowskiej  
Przyjmuje od 3 — 7. Telef. 269-64

**Prywatna Ginekologiczna**

Chor. kobiece i ciąży

**ZGIERSKA 24**

Dr. Praport 10-1 Dr. Feldman 3-6

**Poradnia Wenerologiczna**

Piotrkowska 45, tel. 147-44

Leczn. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
Kobiety i dzieci przyjmują kobieta lekarz.  
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.

**Porada 3 zł.**

**Lecznica “OMEGA”**

GEŁÓWNA 9, tel. 142-42.

przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach

**Gabinet Dentystyczny**

Analizy lekarskie, sastryżki Roentgen.  
lampa kwarcowa, dżateria i t. d.

**Porada 3 zł.**

**Dr med. TREPMAN**

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych

**ZAWADZKA 6,** telefon 234-12

Przyjmuje od 8-11 r. i od 3-4 i od 6-8 w.  
w niedzielę i święta od 8-1 w południe.

**PRYWATNA PRZYKRODNIA WENEROLOGICZNA**

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

**Piotrkowska 161**

Od 9 r. do 4 i od 6-9 wiecz., w niedzielę i święta od godz. 9 do 11 rano.  
Panie przyjmują kobieta lekarz PORADA 3 st.

**Dr. Med. IGNACY MARGOLIS**

okulista

przeprowadzili się na

**Al. Kościuszki 52,** tel. 165-17

Przyjmuje od g. 11 — 2 i od 5 — 7 w.

# Umierała z planem przyszłego domu... LUDOWATE TCHNIENIE ŚMIERCI nie oderwało myśli „groszorbki” od spraw materialnych.

— Panie inżynierze, ja nie mogę się zdecydować na tę budowę, bo na wypadek wojny domy czynszowe od razu przestają przynosić dochód i co wtedy? Mam na czarną godzinę trochę grosza, czy biżuterii. Niech mi pan nie zwraca głowy! Ja mam na to wszystko czas...

Oto są słowa pani Stanisławy F., która mając lat 65 ma w czterech punktach organizmu raka. Szara, ziemista niemal twarz zionie oburzeniem, że ktoś pozwolił

sobie nie brać poważnie jej... planów na przyszłość. Te plany na przyszłość to najulubieńszy temat rozmów i rozmyślań stojącej nad grobem staruszki. Stojącej nad grobem: tak określa medycyna po wielokrotnych konsyliach i próbach ratowania, które przedsięwzięto.

Pani Stanisława F. wie, że musi umrzeć.

W rozmowie z jej lekarzem usłyszała takie zdanie:

— Proszę pana... ludzie całymi latami zaniebują chorobę i doprowadzają do katastrofy, a gdy ta katastrofa ma nastąpić — żądają od medycyny, aby ich uratowała i to w krótkim czasie. Pani Stanisława nie dlatego musi umrzeć, że to stadium raka jest nie do uratowania, ale dlatego, że od chwili, gdy zaczęła się leczyć — jestem jej czterdziestym lekarzem domowym. Od każdego z moich poprzedników zażądała tak szybkiego wyleczenia, jakiego medycyna w łagodniejszych nawet wypadkach nie jest w stanie przeprowadzić.

— Więc nie ma dla niej ratunku?  
— Nie ma. Rak przeżarł wątrobę, zjadł

lewą szczyt a jednocześnie dwa punkty rakowate stwierdziłem w jelitach. Ze ta kobieta jeszcze żyje — to jest dla mnie niewytłumaczalne... Tym bardziej, że nie przestrzega żadnych poleceń lekarskich, ani diety, ani lekarstw, ani żadnych zabiegów nie stosuje i przeważnie nie pozwala sobie stosować. Dla niej to nie jest rak, tylko np. choroba żołądka, pochodząca z przejedzenia czy złego trawienia.

A jednak pan doktor ją leczy?  
— Stosuję tylko podstępne pewne zabiegi, które moim zdaniem nie uratują chorej. Może trochę przedłużą jej życie.

Pani Stanisława F. przyjmuje mnie z entuzjazmem.

— No! Nareszcie jakaś twarz, która nie przypomina doktora, ani grabarza. Chociaż to właściwie wszystko jedno.

I takim wstępem rozpoczynając wyrzuciła z siebie z szybkością co najmniej godziną karabinu maszynowego ogromną ilość skarg przeciwko lekarzom i medycynie. Ze nie poznali się na zwykłej obskurcji, czy złym trawieniu, że tylko ciągną pieniądze, złażą się na konsylia, kiwają głowami, podnosząc brwi, a nic nie mogą pomóc przy tak prostej chorobie.

— Bo to nieprawda, że ja mam raka! — wybuchła nagle jak rakietka. — To tylko ignorancja dzisiejszych niedouków mogła coś podobnego wymyślić. Chcą mnie nastraszyć...

Po kwadransie takiej „rozmowy”, podczas której nie zdążyłem nawet jednego słowa powiedzieć, pani Stanisława opada zmęczona na fotel, z którego — nie może już wstać o własnych siłach.

— A chociaż... kto wie... może oni mają rację... może ja — mówi z wielkim wysiłkiem — naprawdę mam raka...

W tydzień po naszej rozmowie pani Stanisława F. umarła.

W swoją śmierć nie wierzyła do ostatniej chwili, a kiedy przekonała się, że istotnie umiera, wpadła w szaf. Służącej podyktowała skargę do prokuratora na wszystkich lekarzy, którzy ją dotychczas leczyli; w skardze tej nazwała ich oszustami, którzy umyślnie wpędzili ją do grobu, aby po jej śmierci wystawić rachunki za leczenie, którego nie przeprowadzili. Kiedy służąca, prosta wiejska dziewczyna wezwwała księdza do żoła swej pani — staruszka chwyciła wazon, stojący na stoliku nocnym i rzuciła nim w księdza z wściekłością.

— Nie chce księdza! — krzyczała. — Nie chce! To tylko może przyspieszyć moją śmierć!

Ksiądz zatrzymał się w drugim pokoju podczas gdy konająca ledwo już ruszając rękami przeglądała plany swego przyszłego domu czynszowego, który miał jej zabezpieczyć kapitały na „czarną godzinę”. W planach tych dotąd robiła poprawki, dotąd dopisywała uwagi, aż ludowate tchnienie śmierci zamroziło jej ostatni gest.

**Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada**

**Dr HENRYKOWSKI**

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.

**ul Traugotta 9** front i piętro  
tel. 262-98  
przyjmuje od 8-11 rano, od 6-9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9-12.30 po poł.

**Dr. Med. M. TAUBENHAUS**

AKUSZER-GINEKOLOG

przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.

Zgierska 11. Telefon 246-09.

**Dr. Med. NIEWIAZKI**

spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.

**ANDRZEJA 5,** telefon 159-40.  
przyjmuje od 8-11 rano, od 6-9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9-1 p.p.

**Dr. Med. WOLKOWYSKI**

Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
wznowił przyjęcia.

**Cegielniana, 11** Telefon 238-02  
Przyjmuje od godz. 8 — 12 i od 4 — 9 w.  
w niedzielę i święta od godz. 9 — 1.

**Dr. Med. Gustaw KOHN**

Specjalista akuszer ginekolog dżateria powroćci

**ul. Piłsudskiego 51,** tel. 170-03  
przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

**Dr. BRAUN**

Choroby skórne i weneryczne

**ul. Cegielniana 4** tel. 100-57  
Przyjmuje od 8 do 1-iej i 5-9 wiecz.  
Niedz. i święta od 10-1 w poł.

**Dr med EDWARD REICHER**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.

Leczenie promieniami Rentgena.

**POLUDNIOWA 28,** tel. 201-93  
przyjmuje od 8-11 rano i od 6-8 wiecz.  
w niedzielę i święta od 9-12 w poł.

**Dr. Med. H. KLACZKOWA**

położnictwo i choroby kobiece

**PIOTRKOWSKA 99,** tel. 213-66.  
przyjm. codz. od 10 — 12 i od 5 — 8 i poł.

**Dr med. H. LUBICZ**

Spec. chorób wenerycznych i seksualnych

**ul. Piłsudskiego 69** tel. 141-32

**powroćci**  
Przyjmuje od 8-11 rano, od 6-8 w.  
w niedzielę i święta od 9 do 11 rano

**Dr med NITECKI**

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe;

**NAWROT 32,** front i piętro. — Tel. 218-18  
przyjmuje od 8-9.30 r. od 5.30.9 w.  
w niedzielę i święta od 9,12 w poł.

**LECZNICA** ze stałymi 16kami

diacho- na uszy, nos, gardło i drogi odd-  
rych na uszy, nos, gardło i chowa (astma)  
**Piotrkowska 67,** tel. 127-81  
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy leczyli-  
czynny est Gabinet Kosmetogena do wszelkich przezwie-  
dzając. **Wzwanina na miasto**

**Dr ŁAGUNOWSKI**

specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgeno i światłolecznicy.

**Piotrkowska 70,** tel. 181-83.  
od 8-10.30 i 2-30 i od 6-8.30 w. w niedzielę i święta od 10-1 p.p.

**Dr J. NADEL**

AKUSZER-GINEKOLOG

**ul. Andrzeja 4.** Telef. 228-92  
przyjmuje od 3 — 5 i od 6 — 7.30 wiecz.

**Dr. Med. M. RUNDSTAJN**

akuszeria i choroby kobiece

**POMORSKA 7.** Tel. 127-54  
Przyjmuje od g. 8-10 r. i od 4-8 w.

**Dr. Med. S. KANTOR**

Spec. chorób skórnych i wenerycznych

**PIOTRKOWSKA 90,** tel. 129-45.  
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9 wiecz.  
w niedzielę i święta od 8 — 2 po poł.

Racjonalne Warsztaty właśc. **F. H. WŁODZIMIERSKI**

napraw motocykli F. H. W. **Łódź, WIGURY 5** — tel. 260-32

**WYTWORNIAROWERÓW** męskich, damskich i dziecięcych rowerów-wózków dostawczych oraz części do tychże

**Wypoczynkowa Wycieczka do Warny** Ostatnie dni zapisów: **Wagons-Lits//Cook,**

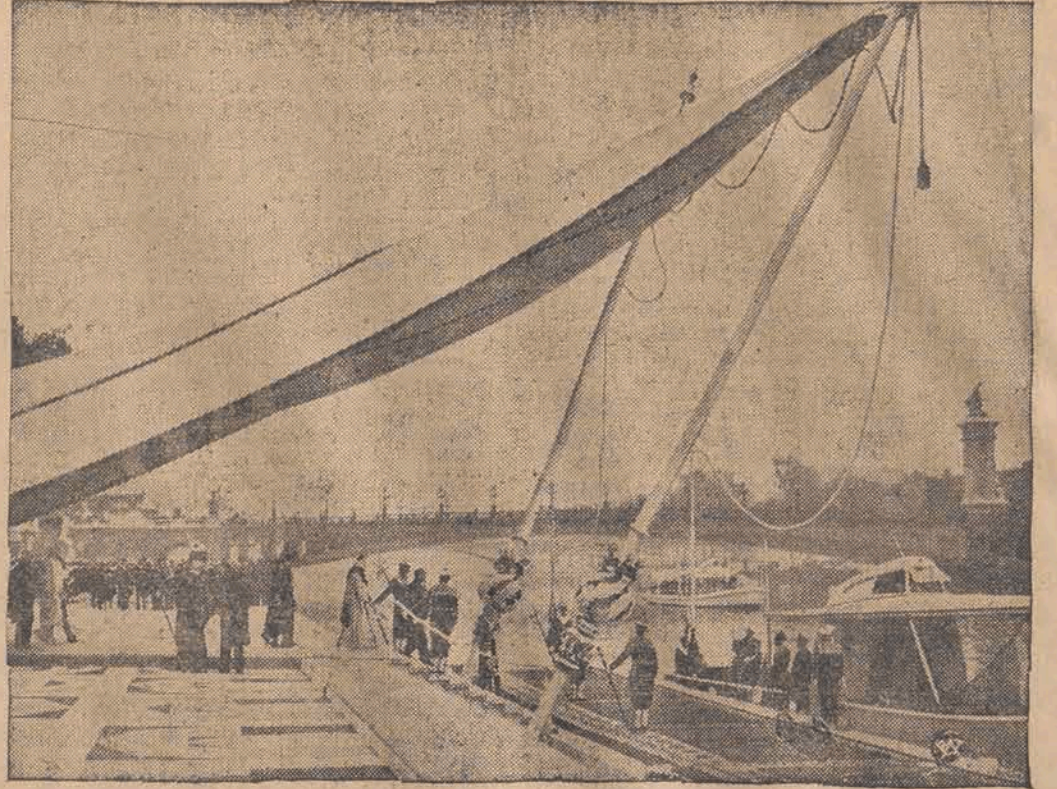
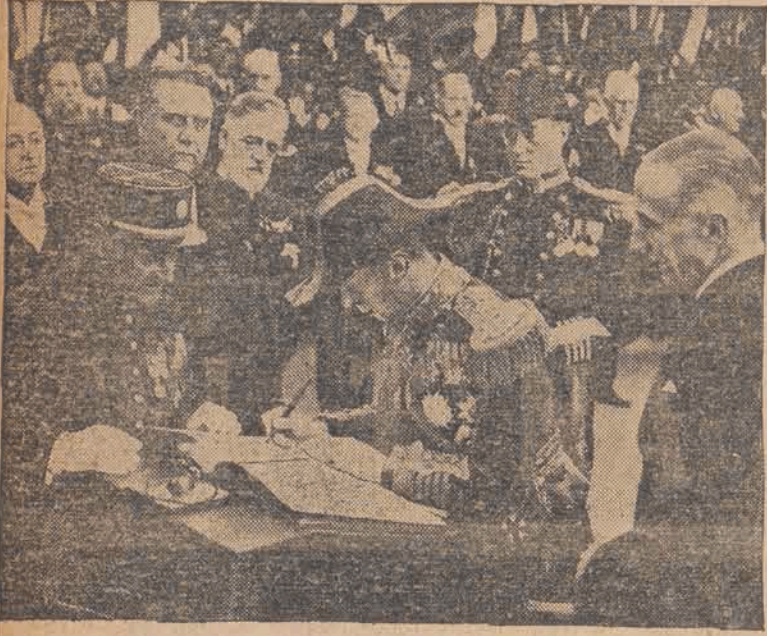
**Łódź, Piotrkowska 68**  
Tel. 170-70.

**DBAJĄC O HIGIENĘ**  
bądźsz używał jedynie mydło do go-  
lenia P I X I N



# SWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Po wizycie angielskiej pary królewskiej w Paryżu.



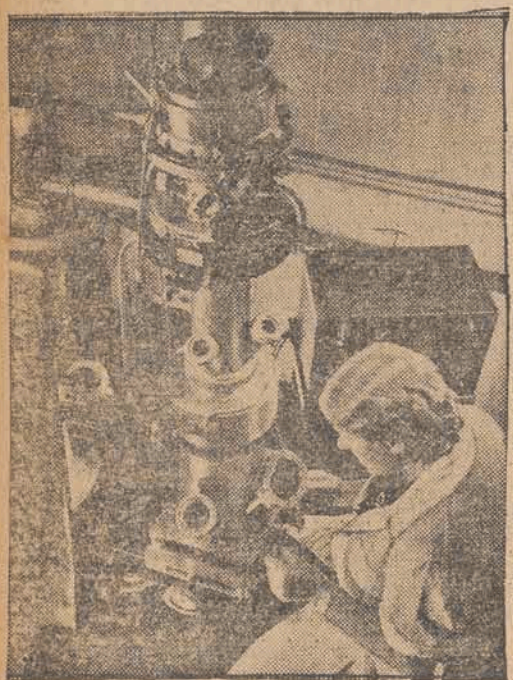
1) Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, król Jerzy wpisuje się do księgi pamiątkowej. 2) Angielska para królewska w towarzystwie prezydenta Francji Lebruna przybywa na Garden Party urządzone na ich cześć na terenie Bagatelle. 3) Królewska para angielska w towarzystwie prezydenta Republiki i jego małżonki przed wejściem do łodzi motorowej, którą udają się na przyjęcie na Ratuszu.

### Dozbroić Polskę na morzu!

#### Lilian Harvey we Włoszech.



Znana artystka filmowa Lilian Harvey przebywa obecnie w Mediolanie, gdzie gra jedną z głównych ról w filmie „Castelli in aria”.



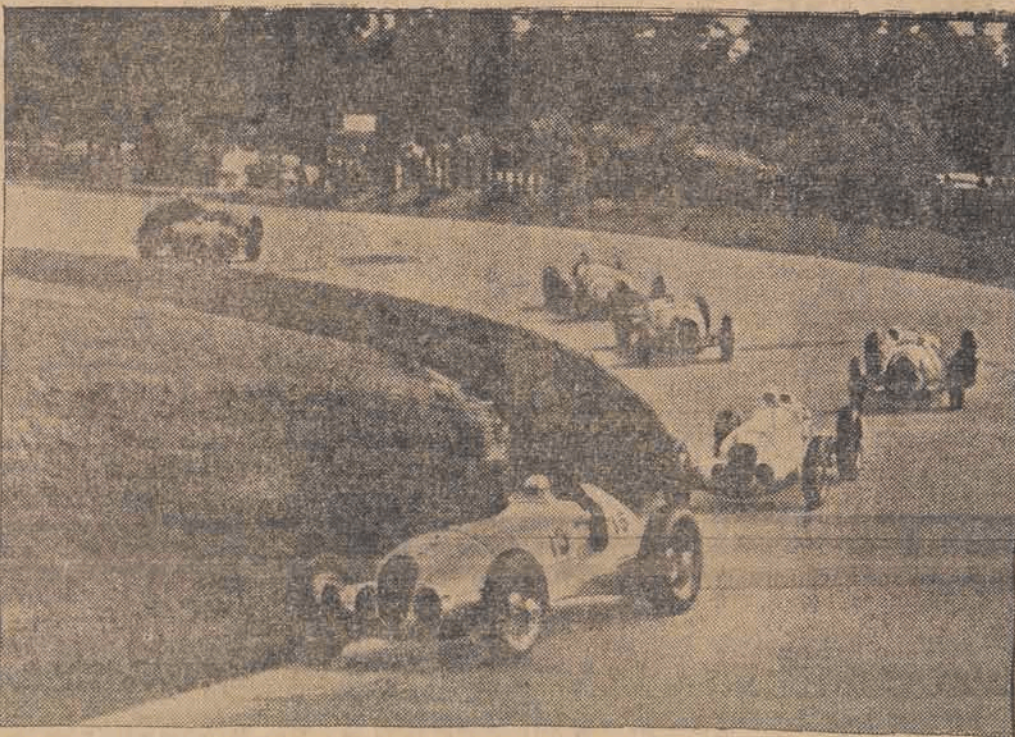
W laboratorium dla optyki elektronicznej firmy Siemens i Halske skonstruowali dwaj naukowcy Borries i Ruska ultramikroskop, którego możliwości rozwoju nie dadzą się jeszcze przewidzieć. Już obecnie uzyskują powiększenia 30.000-krotne które są jednak tak ostre, że można je jeszcze doprościć do 100000-krotnych i więcej. W ten sposób udało się dostrzec bakterie, które wcześniej nawet przez najlepsze mikroskopy nie dały się zauważyć. Ultramikroskop elektroniczny, widoczny na zdjęciu jest skonstruowany, że równocześnie trzy osoby mogą obserwować demonstrowane powiększenie.

### Kopalnie nafty koło Wiednia



Koło Zistersdorf w pobliżu Wiednia, znanego dotychczas z uprawy wina, dowieczono się naftę, którą w braku cystern zamagazynowano w otwartych zbiornikach ziemnych.

### Największy wyścig samochodowy Niemiec.



Niebezpieczny zakręt toru samochodowego Nürburg podczas próby wyścigu o wielką nagrodę Niemiec.



Uczestnicy wyścigu i kandydaci na zwycięzców. U góry: Brauchitsch, Seaman, Lang i Caracciola. U dołu: Najlepszy włoski zawodnik Nuvolari.

### Polska Ekspedycja Glaciologiczna na lodowcach Spitzbergenu.



W pierwszych dniach lipca Polska Ekspedycja Glaciologiczna pod przewodnictwem inż. St. Bernadzikiewicza, osiągnęła cel swojej podróży, lądując na zachodnim pobrzeżu Spitzbergenu pomiędzy fiordem Lodowym a zatoką Królewską. Reprodukujemy zdjęcie lotnicze, wykonane przez Instytut Norweski dla Badań Polarnych—przedstawiające skaliste wzgórza i wieczne lody Spitzbergenu, krzyżykiem oznaczono miejsce obozu wyprawy polskiej.

### Ultramikroskop daje 30 000-krotne powiększenie.



Powyższe zdjęcie uwiadcza postęp, jaki osiągnięto wskutek zastosowania ultramikroskopu. Na lewo zarazki zakażenia krwi w 1000-krotnym powiększeniu najlepszych dotychczasowych mikroskopów. Na prawo jeden zarazek w 20.000-krotnym powiększeniu ultramikroskopu elektronicznego.

### PO ŚMIERCI KRÓLOWEJ MARII.



Król Ferdynand i królowa Maria Rumuńska. — (Zdjęcie wykonane przed wojną europejską).

### Wyczerpany cyklista.



O niezwykle trudnych warunkach „Tour de France” daje wyobrażenie powyższe zdjęcie, na którym widzimy zupełnie wyczerpanego uczestnika biegu Holendra Diggiera, otoczonego przez swych przyjaciół.